P

Cena numeru 3 zł

GŁOS PIOTRKOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV | SOBOTA, DNIA 7 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 216 -1141)

Wyniki narad w Warszawie

Komunikat oficjalny o II sesji Polsko-Czechosłowackiej Rady Współpracy Gospodarczej

Budowa nowych wielkich obiektów przemysłowych. Układ o handlu wymiennym. Współpraca przemysłu i rolnictwa. Obopólne porozumienie w sprawie transportu i żeglugi

WARSZAWA PAP. — W dniach 4 — 6 sierpnia 1948 r. odbyła się w Warszawie, pod przewodnictwem ministra Handlu Zagranicznego C S R. dr Antoniego Gregora, **druga z rzędu sesja Rady Współpracy Gospodarczej Polsko-Czechosłowackiej.**

Polskiej sekcji rady przewodniczył minister Przemysłu i Handlu tow. Hilary Minc.

Po otwarciu obrad przez min. Gregora — Rada wysłuchała sprawozdań przewodniczących komisji: **przemysłowej, obrotu towarowego, inwestycyjnej, komunikacyjnej, finansowej, rolniczej naukowo - technicznej, planowania i statystyki jak również koreferatów zastępców przewodniczących tychże komisji.**

Zarówno sprawozdania, jak i koreferaty zawierały wyczerpujące dane z zakresu działalności komisji za ostatnie półrocze i zostały przez Radę przyjęte.

W dalszym ciągu obrad Rada wysłuchała obszernych sprawozdań, złożonych przez czechosłowackiego wiceministra Handlu Zagranicznego E. Loebla oraz polskiego wiceministra przemysłu i handlu E. Szyra, z prac komisji sześciu, powołanej w marcu z rb. dla opracowania **zasad pogłębienia i rozszerzenia współpracy między Polską i Czechosłowacją**

Rada przyjęła te sprawozdania i powzięła uchwały, zmierzające do realizacji ściślejszej **współpracy gospodarczej — przede wszystkim w zakresie handlu zagranicznego i produkcji.**

Odnośnie handlu zagranicznego przewiduje się zawarcie w ciągu roku 1948 **5-letniego układu, opartego na założeniu, że obrót towarowy w roku 1953 wyniesie od 9— 10 miliardów koron.**

W celu osiągnięcia maksymalnego obrotu towarowego między obu państwami — **zdecydowano przystąpić do zakreślonego na wielką skalę podziału programów produkcyjnych.**

W dziedzinie współpracy przemysłowej uznano za konieczne — stopniową koordynację programów produkcyjnych i podziału produkcji pewnych typów wyrobów między stronami.

W ten sposób będzie można wykorzystać do **brodziejstwa produkcji seryjnej, istniejące bazy surowcowe, jak również zdolność produkcyjną przemysłu i rolnictwa, wzajemne doświadczenia techniczne itp.**

Przewiduje się budowę nowych wielkich obiektów przemysłowych, przeznaczonych dla zaspokojenia potrzeb obu państw. Zostanie wypracowany plan wspólnego wykorzystania źródeł energii oraz rozszerzenia współpracy przy budowie wspólnej sieci przewodów gazowych i elektrycznych

Uzgodniono, że przemysły obu stron będą między sobą wymieniać doświadczenia techniczne, przy czym ustalono warunki tej wymiany.

Do znacznego rozwoju handlu zagranicznego i współpracy przemysłowej między Polską a Czechosłowacją przyczynia się w dużej mierze także **nader ważne postanowienie w dziedzinie transportu i żeglugi, zapadłe na podstawie obopólnego porozumienia.**

Czechosłowacja wykona, o ile możności do końca 1949 roku, niezbędne inwestycje w dzierżawionym przez siebie odcinku wolnocłowej strefy portu Szczecina. Uzgodniono przede **wszystkim, że obie strony dzięki odpowiednim postanowieniom w zakresie kolejnictwa i żeglugi morskiej umożliwią znaczne zwiększenie obrotów tranzytowych obu państw.**

Dalsze porozumienia dotyczą wypracowania wspólnego programu rozszerzenia połączeń kolejowych i drogowych między Polską a Czechosłowacją oraz projektu **usprawnienia odcinka drogi wodnej na Odrze między Koźlem a Ostrawą.**

Uzgodniono współpracę w dziedzinie produkcji rolnej i leśnej.

W dziedzinie zatrudnienia i szkolenia oba państwa będą sobie wzajemnie udzielały pomocy, **wysyłając fachowców i instruktorów, jak również i siły robocze.**

W sprawie planowania Rada uznała konieczność koordynacji wzajemnych długofalowych planów gospodarczych, programów produkcyjnych i inwestycyjnych. Zostaną także rozwinięte prace, mające na celu zharmonizowanie metodologii, planowania, sprawozdawczości i statystyki.

Wyniki obrad stworzyły trwałe podstawy dla pogłębienia i rozszerzenia gospodarczych stosunków polsko-czechosłowackich.

Spotkanie Wielkiej Czwórki w Paryżu?

Komentarze londyńskie do rozmów moskiewskich

LONDYN PAP. — Prasa londyńska w dalszym ciągu zamieszcza liczne artykuły, komentarze i depesze, dotyczące rozmów moskiewskich.

Komentatorzy londyńscy, powołując się na dobrze poinformowane źródła, stwierdzają *że rząd radziecki zgodził się na czterostronne rozmowy w sprawie Berlina pod warunkiem, że na konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych zostanie omówiony całokształt problemu niemieckiego.*

Generalissimus Stalin — jak podają — miał przedstawić zarys porządku dziennego przyszłej konferencji. Sprawa porządku dziennego była przedmiotem konsultacji między trzema mocarstwami zachodnimi, które przedstawiły swoje stanowisko wobec proponowanych punktów porządku dziennego.

Przedstawiciele Związku Radzieckiego podkreślili, że na konferencji należałoby omówić sprawę zjednoczenia gospodarczego całych Niemiec, przyszłego ustroju politycznego Niemiec, prawdziwej międzynarodowej kontroli nad Zagłębiem Ruhry i ustalenia terminu zakończenia okupacji wojskowej Niemiec.

Reprezentanci mocarstw zachodnich opracowali swój projekt porządku dziennego, który ma być przedstawiony ministrowi Mołotowowi

MOSKWA PAP. — Minister Mołotow przyjął w piątek po południu na Kremlu przedstawicieli mocarstw zachodnich: osobistego wysłannika Bevina — Robertsa, ambasadora USA w Moskwie — Bedell-Smitha i ambasadora Francji — Chataigneau.

Wyrok na 120 chłopów włoskich

De Gasperi hojnie szafuje dożywotnim więzieniem

RZYM. PAP. **W prowincji Apulia, zakończył się proces 120 chłopów małorolnych i robotników rolnych, którzy brali udział w rozruchach w marcu 1946 r.**

Sąd skazał 6 oskarżonych na dożywotnie **więzienie, jednego na 40 lat więzienia, 7-miu** na terminy więzienia od 20 do 26 lat, a pozostałych na mniejsze terminy więzienia.

Nie licząc wyroków dożywotniego więzienia, pozostali oskarżeni zostali skazani ogółem na **826 lat więzienia.**

Postępowa prasa włoska, komentując wyrok podkreśla, że przyczyną rozruchów chłopskich w roku 1946, **była skrajna nędza chłopów małorolnych i robotników rolnych, doprowadzonych do rozpaczy na skutek głodu i odmowy** jakiejkolwiek pomocy ze strony władz.

Dymisja premiera Kanady

OTTAWA PAP. Mackenzie King, który piastował stanowisko premiera kanadyjskiego **od października 1935 r. zapowiedział w piątek że zrezygnuje zarówno z przewodnictwa partii liberalnej jak i ze stanowiska premiera przed najbliższą sesją parlamentu.**

Sesja ta ma rozpocząć się w styczniu przyszłego roku, jakkolwiek przewiduje się, że może ona zebrać się już jesienią tego roku.

Operacje wojenne w Grecji

PARYŻ PAP. Agencja Elefteri Ellada donosi, że armia ateńska podjęła nowy atak na Fourka i Golios. W rezultacie krwawych walk wojska monarchistyczne straciły 603 zabitych i rannych.

W rejonie Epiru w okolicy Kassidiar armia demokratyczna rozpoczęła ofensywę przeciwko wojskom ateńskim, które straciły 130 zabitych i rannych. Artyleria armii demokratycznej ostrzeliwała Saloniki. Pociski spadły na siedzibę komendantury korpusu armii macedońskiej i na hotel „Meditenee", zajęty przez Amerykanów.

Biuletyn informacyjny ateńskiego ministerstwa obrony narodowej przyznaje, że żołnierze gen Markosa zaatakowali **jedno z największych miast Peloponezu Alghion i wysadzili w powietrze wielki most w Strimoya w Macedonii.**

Szczątki zaginionego samolotu odkryte na Atlantyku

PARYŻ. PAP. — Dowództwo marynarki francuskiej stwierdza na podstawie doniesień z Dakaru, że amerykańska forteca latająca spostrzegła na południowym Atlantyku szczątki samolotu. Obserwacje te zgadzają się z doniesieniami statku amerykańskiego „Campbell", który znalazł na oceanie dwa fotele samolotowe, pochodzące przypuszczalnie z zaginionego wodnopłatowca francuskiego.

Komunikat

W związku z artykułem zamieszczonym we wczorajszym numerze „Głosu" pt. „Starosta Walasik i inni" stwierdza się, że sprawa zachowania się starosty Walasika jest już przedmiotem dochodzenia władz administracyjnych i partyjnych.

O wynikach dochodzenia będzie w swoim czasie powiadomiona opinia publiczna.

Demonstracja przed Białym Domem

WASZYNGTON PAP. Około tysiąca członków Partii Postępowej i kongresu obrony praw obywatelskich z 17 stanów USA pikietowało w czwartek przez godzinę przed Białym Domem domagając się interwencji kongresu i prezydenta celem zagwarantowania praw konstytucyjnych wszystkim obywatelom Stanów Zjednoczonych.

Pikietowanie Białego Domu rozpoczęło się wówczas, gdy delegacji zebranych nie wpuszczono do Białego Domu gdzie miała zażądać od prezydenta Trumana wydania rozporządzenia likwidującego dyskryminacje Murzynów w armii amerykańskiej, zawieszenia bezpodstawnej akcji sądowej przeciwko 12 przywódcom komunistycznym, wystąpienia władz przeciwko Ku-Klux-Klanowi i ochrony państwowej dla Murzynów na południu podczas listopadowych wyborów.

Demonstrantom przewodził wybitny działacz Partii Postępowej — **śpiewak murzyński Paul Robeson.**

De Gaulle - defraudantem

Komisja specjalna zbada „wydatki" — dyktatora z czasów ostatniej wojny

PARYŻ PAP. — *Rada Ministrów postanowiła powołać specjalną komisję, składającą się z przedstawicieli zgromadzenia narodowego Rady Państwa, inspekcji finansowej i innych celem sprawdzenia rachunkowości rządu „Wolnej Francji w Londynie i Algierze".*

Jak wiadomo, na czele tego rządu stał generał de Gaulle. Dziennik „Monde" zaznacza, że rachunkowość rządu generała de Gaulle'a nie była prowadzona według obowiązujących przepisów, a „Franc Tireur" zapytuje, czy chodzi o odkrycie źródeł dochodów RPF. Prasa francuska przypomina przy tym głośną aferę b. szefa wywiadu de Gaulle'a płk. Passy, oskarżonego o zatajenie przed skarbem państwa kilkudziesięciu milionów franków w złocie które miały według projektu de Gaulle'a stanowić „żelazny kapitał" francuskiego rządu emigracyjnego na wypadek wojny".

Cypr — kością niezgody

między Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi

RZYM PAP. — Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że niedawne oświadczenie króla Pawła, w którym wysunięto greckie roszczenia terytorialne do Cypru, spowodowało uwydatnienie raz jeszcze różnic brytyjsko - amerykańskich istniejących w odniesieniu do Grecji. Agencja stwierdza, że poruszenie przez króla Pawła sprawy Cypru *w obecnej chwili stanowi najlepszy dowód wykonywania przez niego zaleceń Amerykanów.*

Pewne koła amerykańskie zainteresowane są bowiem w tym, ażeby Cypr, będący dotychczas kolonią brytyjską, był w przyszłości użytkowany również przez Amerykanów.

Walka pomiędzy Anglosasami o wpływy w Grecji znajduje swoje odbicie również w wewnętrznej polityce tego kraju. Faktem jest, że partia liberalna, na której czele stoi Sofulis oddala się coraz bardziej od Anglików przechodząc na stronę amerykańską. Ostatnim tego przykładem jest postępowanie ministra bezpieczeństwa publicznego — liberała Rentisa, *który podejmuje decyzje bez konsultacji z brytyjskim generałem Wickhamem. Zachowanie się Rentisa skłoniło nawet Wickhama do złożenia ostrego protestu na ręce premiera Sofulisa.*

Dymy nad Renem

(Od specjalnego korespondenta „Głosu")

Było to w listopadzie ub. roku kiedy niebo nad Berlinem wolne było od warkotu motorów, a ludności nie dławiła zmora bezrobocia, która wraz z odrębną reformą walutową wkroczyła do dzielnic zachodnich miasta. Wtedy to właśnie, dnia 21 listopada na posiedzeniu urzędującej jeszcze Sojuszniczej Rady Kontroli, szef administracji radzieckiej w Niemczech, marszałek Sokołowski wyrzekł słowa, które na tle wydarzeń obecnych, a zwłaszcza na tle straszliwej katastrofy w Ludwigshafen brzmią nieledwie jak przepowiednia:

„Fakty wskazują, że amerykańskie i brytyjskie władze okupacyjne zaniedbują likwidacji zakładów przemysłu zbrojeniowego w swoich strefach. Powstaje pytanie: dla jakich właściwie celów hamuje się demilitaryzację stref zachodnich? Dlaczego pozostawia się w tych strefach resztki niemieckiego Wehrmachtu wraz z jego korpusem oficerskim i bazami marynarki wojennej?

Uchwalony przez Radę Kontroli dekret Nr 9 w sprawie likwidacji olbrzymiego koncernu IGFarben miał, jak się zdawać mogło, stanowić początek likwidacji innych podobnych niemieckich monopoli, powiedział marszałek Sokołowski, tymczasem nawet wykonanie tego dekretu nie zostało w trzech strefach zachodnich zrealizowane..."

Pamiętam dziś jeszcze, jakie komentarze ukazały się w prasie zachodnio-niemieckiej na temat tego, tak ważkiego oświadczenia, jak usiłowano je odeprzeć i opierając się na odpowiedzi gubernatorów zachodnich uznać za „tendencyjną propagandę". Koncern IGFarben (którego dyrektorzy siedzieli już wówczas w więzieniu norymberskim) znalazł natychmiast gorliwych obrońców, którzy widzieli w nim litylko pokojowe przedsiębiorstwo, trudniące się produkcją niewinnych, potrzebnych farmacji chemikalji, a i to w bardzo ograniczonym zakresie. Koncern ten, według prasy zachodnio-niemieckiej, stał się tak koniecznie, tak niezbędnie potrzebny dla odbudowy demokratycznych Niemiec, jak i Zakłady Kruppa, o których pisano, że wyrabiają garnki dla gospodyń i zabawki dla dzieci.

W swej trosce o utrzymanie fabryk IGFarben, władcy stref zachodnich poszli tak daleko, że zezwolili na sprzedaż poszczególnych obiektów niemieckim fabrykantom i kapitalistom, chroniąc je w ten sposób od przepisanego dekretem Nr 9 demontażu.

Siedzący na ławie oskarżonych w Norymberdze oskarżeni dyrektorzy IG Farben mogli triumfować: dzieło ich pracy i zabiegów, które tak bardzo się przyczyniło do uzbrojenia armii hitlerowskich i do zlikwidowania „cyklonem" wielu milionów ludzi w obozach koncentracyjnych, zostało uchronione od zagłady. Wietrząc w powietrzu swój wyrok uniewinniający, który miał zapaść w kilka miesięcy później, zbrodniarze z IGFarben, widzieli się już znowu na czele swoich biur, laboratoriów i fabryk.

* * *

Eksplozja, która wydarzyła się w Ludwigshafen w środę 28 lipca wstrząsnęła nie tylko całymi Niemcami. Niezależnie od bezpośredniego nieszczęścia, które dotknęło niemiecki świat pracy, eksplozja w zakładach IGFarben musiała potężnym, ostrzegającym echem odezwać się dookoła Niemiec, wśród tych wszystkich krajów i narodów, które na pierwszym miejscu swych zabiegów i zadań powojennych postawiły słowo: **pokój!**

Kraje te i narody chciały z początku wierzyć w rzeczywistą przemianę stosunków w b. Rzeszy i w jej pokojową odbudowę, ale obserwując rozwój wydarzeń w Nadrenii i w Zagłębiu Ruhry, tam wszędzie gdzie potencjał zbrojeniowy Niemiec był najgroźniejszy, musiały wkrótce wyzbyć się wszelkich złudzeń. Produkcja rzeczywiście pokojowa i przeznaczona na potrzeby ludności borykała się w Niemczech Zachodnich z bardzo poważnymi trudnościami, które po przeprowadzeniu odrębnej reformy walutowej urosły do rozmiarów katastrofy. Ale w tym samym czasie produkcja w fabrykach IG. Farben w Ludwigshafen osiągnęła 89 proc. swego stanu z lat przedwojennych, z tych lat, kiedy machina hitlerowskiego przemysłu zbrojeniowego pracowała na pełnych obrotach.

Ilość robotników w fabrykach IGFarben ostatnio wzrosła, co stanowiło rażące przeciwieństwo do bezrobocia dającego się wyczuwać w zakładach produkujących przedmioty użytkowe dla gospodarstwa domowego i rolnictwa. Fabryki IG w Ludwigshafen zatrudniały 22.000 robotników, a przecież stanowiły one tylko cząstkę potęgi koncernu, który zakłady swoje miał rozsiane na terenie całych Niemiec.

Detonacja w Ludwigshafen i gęste dymy płonącego nad Renem miasta przyczyniły się do ujawnienia tajemnicy, której niepodobna było już dłużej ukrywać. **„Nie wyobrażam sobie, aby w Ludwigshafen miały być wyrabiane zabawki dla dzieci"**, powiedział dyrektor Knapstein, kierownik urzędu prasy w zarządzie Bizonii, a zatem człowiek, którego trudno posądzać o chęć czynienia na przekór mocarstwom zachodnim. Istotnie,, katastrofa nadreńska była nietylko nieszczęściem, ale również i kompromitacją tych sił, które na wszystkie poprzednie pytania, na wszystkie wyrażane w sprawie niemiekiego potencjału zbrojeniowego wątpliwości — odpowiadały niezmiennie, iż niemiecki przemysł zbrojeniowy więcej nie istnieje, podobnie jak miały nie istnieć uzbrojone niemieckie jednostki militarne w strefie brytyjskiej.

Jeszcze w styczniu tego roku udała się komisja czterostronna do Ludwigshafen, aby przeprowadzić na miejscu kontrolę obiektów fabrycznych i sprawdzić co się w nich produkuje. Francuzi, poparci przez Amerykan i Anglików, sprzeciwili się dokładnemu zbadaniu urządzeń fabrycznych. W sprawie tej został wówczas spisany formalny protokół, który podpisany był przez płk. Brissaut, jako przedstawiciela Francji, mr. Canilina, jako przedstawiciela Stanów Zjednoczonych i Mc Columa jako przedstawiciela Anglii —wreszcie przez majora Grigoriana z ramienia władz radzieckich. Sam fakt sporządzenia protokółu, stwierdzającego, iż komisja nie została dopuszczona do zbadania produkcji Badeńskich Fabryk Aniliny, wskazuje aż nadto wyraźnie na to, iż władzom francuskim zależało na ukryciu w tajemnicy eksperymentów, które dokonywane były w laboratoriach fabrycznych z udziałem licznego sztabu niemieckich inżynierów i techników.

Eksperymenty te, jak widzimy, zakończyły się tragiczną niespodzianką. Obecnie, najwyższy czas na podjęcie akcji, którąby uniemożliwiła na przyszłość igranie z ogniem w fabrykach niemieckiego prochu. Koncern IG Farben Industrie, złowrogi symbol hitlerowskiej przemocy i hitlerowskiego okrucieństwa w obozach koncentracyjnych musi raz na zawsze zniknąć z powierzchni Niemiec, jeżeli, (w co chcemy, mimo wszystko, wierzyć), mają się one włączyć w szeregi miłujących pokój narodów świata.

Leopold Marschak

Wall-street kupuje Japonię

MOSKWA PAP. — Jak donosi agencja Tass, sekretarz generalny partii komunistycznej Japonii — **Tokuda wystąpił w tych dniach na wielkim wiecu antyfaszystowskim na przedmieściu Tokio**, na którym było obecnych przeszło 25 tysięcy osób. Tokuda poddał ostrej krytyce działalność obecnego gabinetu Asidy, który **sprzedaje Japonię kapitalistom zagranicznym, zwłaszcza amerykańskim i prowadzi politykę ustawicznego pogarszania sytuacji mas pracujących kraju.**

Mówca podkreślił, **że opanowanie Japonii** przez kapitał monopolistyczny USA będzie stanowiło poważne niebezpieczeństwo dla pokoju światowego. Sekretarz generalny japońskiej partii komunistycznej nawoływał do przeciwstawienia się zakusom imperializmu międzynarodowego i do walki o poprawę bytu japońskiej klasy robotniczej.

Prowokacje w USA trwają

NOWY JORK PAP. Na kongresie Partii Komunistycznej USA ogłoszono oświadczenie na temat śledztwa komisji kongresu USA w sprawie t. zw. „szpiegostwa komunistycznego" oświadczenie stwierdza, że **obecna kampania kongresu przeciwko komunistom jest przedstawieniem cyrkowym, zorganizowanym dla odwrócenia uwagi mas amerykańskich od braku akcji obu wielkich partii w kierunku usunięcia ekonomicznych i politycznych trudności Ameryki.**

Przesłuchiwani obecnie prowokatorzy — podkreśla oświadczenie — powtarzają swe **znane od lat kłamstwa.** Władze śledcze nie potrafiły w ciągu trzech lat opracować aktu oskarżenia przeciwko nikomu z oskarżonych obecnie w Waszyngtonie.

Oświadczenie wzywa masy amerykańskie, by domagały się zakończenia tego widowiska cyrkowego i rozpoczęcia prawdziwej walki z imperialistami, którzy przygotowują spisek przeciwko demokracji amerykańskiej i pokojowi światowemu.

Przed międzynarodową konferencją młodzieży pracującej

Delegacje z całego świata przybywają już do Warszawy

WARSZAWA PAP. — Warszawa żyje już pod znakiem rozpoczynającej się w niedzielę dnia 8 sierpnia br. w sali „Roma" *międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej.*

Główne arterie miasta udekorowane zostały flagami oraz transparentami w języku polskim rosyjskim, angielskim i francuskim, *pozdrawiającymi przybywającą na obrady do stolicy Polski młodzież pracującą całego świata.*

Poza członkami międzynarodowego komitetu przygotowawczego do konferencji przebywa już w Warszawie część delegacji zagranicznych, jak *radziecka, czechosłowacka, włoska, albańska, kanadyjska, rumuńska, jugosłowiańska itd. Przybycie pozostałych delegacji spodziewane jest w dniu 6, 7, i 8 bm.*

Zapowiedziany jest już przyjazd 13-osobowej delegacji młodzieży chińskiej i 9-cio osobowej delegacji młodzieży Mongolii.

Młodzieżowe delegacje zza granicy przybywają do Warszawy na lotnisko na Okęciu, dworzec główny i dworzec wschodni, gdzie są oczekiwane przez przedstawicieli Związku Młodzieży Polskiej. Z dworców delegaci zagraniczni kierowani są do Domu Akademickiego, gdzie zostają zakwaterowani oraz otrzymują oficjalnych opiekunów — tłumaczy.

W niedzielę dnia 8 bm. na otwarcie międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej spodziewany jest przyjazd do Warszawy z Czechosłowacji specjalnej 20-osobowej motocyklowej sztafety młodzieżowej, która przywiezie konferencji pozdrowienia od czechosłowackiej młodzieży pracującej.

Prezydent Bierut i marszałek Żymierski

wizytują marynarkę wojenną w Gdyni

WARSZAWA PAP. — Dnia 5 sierpnia br Prezydent Rzeczypospolitej Obywatel Bolesław Bierut odwiedził jednostki marynarki wojennej w Oksywiu. Prezydent, w towarzystwie ministra Obrony Narodowej, Marszałka Michała Żymierskiego, d-cy wojsk lądowych gen broni Stanisława Popławskiego oraz w asyście d-cy marynarki wojennej kontradmirała Steyera i wyższych oficerów marynarki wojennej wizytował ORP. „Błyskawica", oglądał okręty podwodne i inne jednostki pływające, stojące w porcie wojennym.

Załoga „Błyskawicy" prezentowała przed Prezydentem swoją sprawność bojową, wykonując kilka efektownych ćwiczeń artyleryjskich. Szczególnie dobrze wypadło ćwiczenie działonu pod dowództwem st. bosmana Gorlacha.

Prezydent zapisał swoją wizytę w marynarce wojennej w księdze pamiątkowej ORP „Błyskawica", dając w paru zdaniach wyraz serdecznego stosunku do marynarzy i sprawności ich.

Na pokładzie ścigacza „Bystry", po zwiedzeniu portu wojennego, Prezydent oglądał port handlowy w Gdyni, i port w Gdańsku. Stwierdził przy tym wielkie zmiany w wyglądzie portów, zaszłe od roku ubiegłego, świadczące o *niezwykle szybkiej odbudowie i rozbudowie urządzeń oraz wzroście ruchu w porcie.*

Przed rokowaniami w Palestynie

LONDYN PAP. — Agencja Reutera donosi z Tel Awiwu, że minister spraw zagranicznych Izraela — Shertok — potwierdził w liście, skierowanym do rozjemcy ONZ hr. Bernadotte'a, propozycje podjęcia z Arabami rokowań pokojowych.

Zwraca się uwagę, że na skutek przypadających obecnie świąt muzułmańskich, nie należy oczekiwać odpowiedzi arabskiej przed poniedziałkiem. Przewiduje się, że ze strony państw arabskich będzie zwołane specjalne posiedzenie komitetu politycznego Ligi Arabskiej celem zajęcia stanowiska wobec propozycji Izraela.

S. Ceński

»Stary lekarz«

I

Gdy 22 czerwca lekarz-chirurg, liczący już około siedemdziesiątki wszedł jak zwykle, bez pośpiechu do swego szpitala, usłyszał:

— Iwanie Piotrowiczu! Słyszeliście. — Wojna!

Nie wiedział o tym: w mieszkaniu swym nie miał radia. Widział, że twarze ludzi są zmienione, że wszyscy są ogromnie podnieceni.

Z początku trudno mu było nawet domyśleć się z kim jest wojna, zmuszony był zapytać. Dostał bicia serca i nalał sobie wody z karafki.

Później przyszła jego żona, również lekarz, ale internista, również już stara, z siwymi pasmami w rzadkich ciemnych włosach, podniecona spojrzała spoza okularów i rzekła:

— Czy wiesz, co słyszałam na ulicy, Iwanie Piotrowiczu.

— Wiem, Nadieżdo Gawriłowno — odpowiedział.

W tej formie zwracania się do siebie nie było nic uroczystego, związanego z niezwykłością chwili, — po prostu dawno już przyzwyczaili się tak mówić do siebie — po imieniu z dodaniem imienia ojca.

— Myślę, że to jest bardzo, bardzo źle — powiedziała patrząc nań pytająco spoza okularów.

Skinął głowa i powtórzył jak echo:

— Źle!

Potem nastąpiły rzeczy zupełnie dla nich niezrozumiałe. — następowały niezwykle szybko, tak jak nawet nigdy nie wyobrażali sobie.

Miasto, w którym mieszkali znajdowało się w odległości kilkuset kilometrów od zachodniej granicy, ale patrząc na mapę codziennie przekonywali się, jak bardzo zmniejsza się odległość dzieląca miasto od linii frontu...

— Jeśli będą posuwali się tak samo i dalej, Iwanie Piotrowiczu, to... — rzekła pewnego razu i nie skończyła.

On przygładził, starając się zrobić to spokojnie, swe zupełnie srebrne, zaczesane z prawa na lewo, długie, profesorskie włosy i rzekł z przekonaniem:

— Zatrzymają, Nadieżdo Gawriłowno, zatrzymają.

Ponieważ jednak miasto leżało nad morzem już od pierwszych dni wojny oczekiwano niemieckich desantów. W związku z tym zaczęto wznosić pośpiesznie na samym brzegu zasieki z drutu kolczastego, wbijając kołki dla winogron, w sypki, błękitny żwir plażowy.

Kiedy to zrobiono była zupełna cisza, — morze było nieruchome, jak zwierciadło, ale po dwu dniach zadął nord-ost i zaczęła się burza. Fale z wściekłością chlustały o brzeg, przypływ już w ciągu godziny zerwał zasieki i koronki drutów kolczastych wraz z nowymi wesołymi kołkami zatańczyły na garbatych grzbietach bałwanów. Kiedy morze dość już miało tej zabawy z nimi, wyrzuciło je i na brzegu poniewierały się stosami te druty i kółka kłujące jak jeże. Amatorzy kąpieli odciągali je dalej by nie przeszkadzały w rozbieraniu się i wchodzeniu do morza. Potem zaczęto wbijać te kołki już za plażą, w miejscach, dokąd nie dochodził przypływ.

Wszyscy zaczęli kopać jamy koło swych domów aby móc się ukryć przed odłamkami bomb. Oczekiwano niemieckich bombowców także ze strony morza, od brzegów Rumunii.

Iwan Piotrowicz robił wrażenie starego profesora nie tylko z powodu aureoli białych włosów, ale także dzięki całej swej postawie, sposobowi patrzenia i rozmawiania z ludźmi. Mieszkając już dawno w tym mieście, w którego okolicach rosły winogrona, były winiarnie i gdzie nieomal że w każdym kiosku sprzedawano wino, nie znajdował jednak upodobania w winie, chociaż nie wiedzieć czemu zdarza się to wśród chirurgów często.

— Nigdy nie masz bólu głowy, Iwanie Piotrowiczu, nie mdlejesz, w ogóle nie występują u ciebie zewnętrzne symptomy sklerozy mózgu, — powiedziała pewnego razu żona.

Iwan Piotrowicz odpowiedział jej na to:

— Apropos sklerozy mózgu... rozmawiałem dzisiaj z naszym technikiem dentystycznym Pryłuckim. Pytałem czy, w związku z przybliżeniem się Niemców ma zamiar wyjechać i dokąd. I wyobraź sobie co mi odpowiedział: — „Nigdzie nie pojadę!" — „A jeśli — powiadam — Niemcy dojdą jednak do nas"... Wielkie mi rzeczy — mówi — Niemcy! Cóż, czy nie wiem kim są Niemcy. Przecież i Niemcy mają zęby... Czyż nie wszystko mi jedno komu będę zaglądał w zęby?" — „Czyżbyście — mówię — chcieli pozostać?" — „Bezwzględnie, — mówi — zostanę! Widok Niemców będzie nawet dla mnie bardzo interesujący!" Jak ty sądzisz Nadieżdo Gawriłowno, on ma chyba sklerozę mózgu, co.

— Nie, Iwanie Piotrowiczu, — odpowiedziała zdecydowanie. — To jest po prostu podłość, a nie skleroza.

II

Im bardziej człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że życie się kończy, tym milsze staje się dlań wszystko, co go otacza. W tym co dawno znane, przynosi mu wtedy życie codzień coś niezbadanego, nowego. Patrzy człowiek na rzeczy codzienne, powszednie aż tu nagle to powszednie tak niespodziewanie zabłyśnie, że aż oczy bolą od szczęścia.

Tak bywa podczas zdrowej starości. Zdarzało się to również z Iwanem Piotrowiczem, ponieważ był on na ogół zdrowym starcem.

Kiedy Nadieżda Gawriłowna chciała sprawdzić, czy nie bardzo wiotczeją mięśnie jego serca i, przykładając do jego klatki piersiowej steteskop, uważnie osłuchiwała go, mówiła później:

— Serce w porządku — zgodnie z paszportem... Nawet raczej trochę młodsze.

W takich i podobnych wypadkach troskliwości wobec niego lub też innych, Iwan Piotrowicz widział nawet w swej żonie, z którą przeżył trzydzieści sześć lat, coś nowego, rozczulającego. Dziwił się nawet, że nie zauważył tego przedtem.

(d. n.)

Przewrót w Księżym Młynie

Wielki sukces w walce o dobrą jakość produkcji. Piękna praca aktywu robotniczego. Wznowienie dyscypliny pracy przyniesie nowe osiągnięcia

„Styczeń — 46,35 procent,, Luty — 79,47 procent.., Marzec — 84,87 procent... Kwiecień — 92,29 procent... Maj — 93,56 procent produkcji pierwszego gatunku''.

Taka jest wymowna opowieść suchego wykazu statystycznego o burzliwej drodze rozwojowej, którą przeszła przędzalnia średnioprzędna PZPB nr 1 (d. Scheibler) w ciągu ubiegłego półrocza.

Na biurku dyrektora tow. Rutkowskiego znalazłam właśnie wykazy obrazujące produkcję od strony jakości, gdyż to jest właśnie gwoździem zainteresowań Księżego Młyna w ostatnim czasie. Nie trzeba jednak zapominać przy tym, że jeszcze w końcu ubiegłego roku również i sprawa ilości produkcji, sprawa wykonywania planów produkcji wydawała się tu rzeczą beznadziejną prawie.

Nasi Czytelnicy pamiętają jeszcze komunikaty prasowe: „wszystkie oddziały PZPB nr 1 prócz Księżego Młyna wykonały plan''. Dziś wspomina się tu te czasy jako zamierzchłą przeszłość. Od stycznia br. nastąpił radykalny zwrot na lepsze: pokonano największą trudność jaką było uruchomienie zaplanowanej liczby wrzecion. W miesiącu marcu br. plan uruchomienia wrzecion wykonany został w stu procentach. W czerwcu przekroczono go już o 4 procent, a dziś nie ma już więcej wrzecion nieczynnych. Czeka się na transport nowych maszyn przędzalniczych.

Tę największą trudność, tzn. uruchomienie nieczynnych wrzecion pokonano dlatego, że nowe kierownictwo Księżego Młyna zerwało radykalnie z utartym poglądem, że nauka prządki musi trwać rok, a nawet dwa lata.

— Na takie „wygody'' — mówią dyrektorzy tow. tow. Rutkowski i Szadkowski — można sobie było pozwolić w dawnych czasach, gdy wykwalifikowane siły czekały — często nadaremnie na pracę, a nie dziś, w Polsce Ludowej, gdy maszyny czekają na ręce ludzkie, gdy społeczeństwo i Państwo czeka na wytwory naszej fabryki.

Stworzona szybko fabryczna szkoła zawodowa już w przeciągu kilku tygodni dała cały szereg młodocianych robotnic — obciągaczek. Cały szereg innych, które od wielu lat pracowały jako obciągaczki i pomagaczki okazały się wcale dobrymi prządkami samodzielnymi.

Uruchomiono trzecią zmianę, śmiało i odważnie postawiono robotników na stanowiska podmajstrzych i majstrów, starych zaś majstrów postawiono na stanowiskach t. zw. salowych.

W wyniku tych śmiałych posunięć Księży Młyn zaczął wykonywać plan produkcji. — Więcej jeszcze, zmieniła się radykalnie atmosfera w fabryce, ludzie zaczęli myśleć, szukać sposobów ulepszenia produkcji. Zrodził się cały szereg nowych pomysłów, projektów, ujawnił się cały szereg racjonalistów. Dziś ze słuszną dumą stwierdzają towarzysze z Księżego Młyna: „nasza fabryka zrobiła najwięcej w całej Łodzi po linii małej racjonalizacji''. Dość przypomnieć o przebudowie maszyny typu Saco-Lowel, która pozwala na poważne usprawnienie i polepszenie produkcji (pisaliśmy już o tem kilka miesięcy temu.)

Prosty, dowcipny sposób przenoszenia cewek z górnych sal na dolne, za pomocą korytek zamiast dotychczasowego sposobu przewożenia ich wózkami i windą, skrócenie procesu przeróbki przędzy (ominięcie wrzecioniaków), usprawnienie pracy zgrzeblarek przez ściśnienie taśmy, które umożliwiło zwiększenie obsługi maszyn z 10 i pół do 14-tu i t.d.

Nie tylko zresztą usprawnienie pracy maszyn i procesu produkcji lecz i cały szereg innych pozornie zupełnie drobnych zmian pomogło wyciągnąć fabrykę z impasu. Weźmy choćby taką drobnostkę jak wprowadzenie przy każdej maszynie książki do zapisywania wyrobionej dziennej produkcji. Zapisywano ją i przedtem, lecz książkę miał tylko majster, a robotnik nigdy nie był pewien czy zapisuje ściśle bez omyłek lub niesprawiedliwości. Teraz każdy może to naocznie skontrolować, pracuje chętniej, bo w każdym wypadku jakiejś wątpliwości może ewentualną omyłkę usunąć.

Naturalnie, że wszystkie te poważne osiągnięcia o których mówiliśmy, kosztowały wiele trudu i wysiłku, pokonano moc trudności, stoczono cały szereg prawdziwych bitew. Najpoważniejszą z nich była ostatnio kampania przeciwko pladze t. zw. pojedynek. Chodziło o pracę wrzecioniarek, niedopatrzenie których do rozpaczy doprowadzało prządki, a z kolei odbiorczynię gotowej przędzy to znaczy tkalnię.

Kampanię tę zakończono walnym zwycięstwem. — Dziś szpule z pojedynczą zamiast podwójnej nitki niedoprzędu stały się na fabryce rzadkością (walnie w tym zresztą do-



Apolonia Mikulska prządka-przodownica — tow. Rutkowski dyrektor — tow. Kopica Leokadia układaczka — podmajstrzy tow. Tomaszewski

pomogło wspomniane już skrócenie procesu przędzenia).

Miesiące czerwiec i lipiec były dla Księżego Młyna okresem szczególnie ciężkim. W naszej właśnie obecności rozgrywa się finał największej tragedii ostatnich tygodni: coraz wpada kto inny do gabinetu dyrektora z gorączkowym pytaniem: „więc kiedy to?, kiedy? czy jutro?''

— Tak, tak, jutro robimy chrzciny — odpowiada radośnie dyrektor.

Tym tak niecierpliwie oczekiwanym chrześniakiem okazuje się nowa mieszanka bawełny. Wiążą tu z nią wielkie nadzieje po dwóch miesiącach prawdziwych dramatów z jej nieszczęsną poprzedniczką.

„Dramaty'' te są zresztą bardzo pouczające i jeszcze raz potwierdzają stare przysłowie, że mądry Polak po szkodzie. Otóż poprzedni transport bawełny jak już wspomnieliśmy, był lichego gatunku, a na domiar złego przyjechał z Gdyni bez dołączonej zazwyczaj t. zw. opinii, czyli dokumentu z wynikiem analizy włókna. Bawełnę wobec tego potraktowano jako normalną, a w wyniku tego mieszankę zrobiono nieodpowiednią i przez kilka tygodni załoga i dyrekcja Księżego Młyna musiała pić kwaśne piwo. Ale przynajmniej mają nauczkę na przyszłość: już nie będą brali bawełny na „wiarę''.

Na miejscu u siebie będą egzaminowali każdą belę, nawet gdyby przywiozła ze sobą z Gdyni jak najlepszą opinię. Wspomnieliśmy już, że w ciągu tego zwrotnego półrocza załoga Księżego Młyna zrodziła cały szereg racjonalizatorów zarówno z pośród robotników i personelu technicznego.

Chcielibyśmy przy sposobności przypomnieć odpowiednim władzom, że ŻADEN Z RACJONALIZATORÓW NIE OTRZYMAŁ JESZCZE PRZYSŁUGUJĄCEJ MU ZA TO NAGRODY. Władzą tą nie może być w tym wypadku kierownictwo przędzalni, które osobiście wielki wkład wniosło w akcję małej racjonalizacji na fabryce i znajduje się w sytuacji, że tak powiem delikatnej, lecz pomyśleć o tym powinny władze wyżej postawione.

W ciągu tego historycznego półrocza wyrósł poważnie i ogół załogi fabrycznej. Każdy miesiąc, ba, każdy okres obliczeniowy, wykazuje nowych przodowników pracy. Już nie mówiąc o takich znanych asach Księżego Młyna jak towarzyszki: Janina Krysiak, Genowefa Siara, Pauzewicz i inne warto i trzeba wspomnieć o nowych przodownicach pracy jak towarzyszki Natalia Kamińska, Mirosława Promińska, Czesława Dadura, Anna Bugajewska, Maria Majchrzak i cały szereg innych prządek wrzecioniarek, przewijarek, które osiągają 120,130, a nawet 150 procent już nie normy produkcji, lecz planu produkcji, co świadczy o tym, że nie tylko są dobrymi fachowcami, lecz i sumiennymi, ofiarnymi, pracownicami, że dbają o to, by maszyny były ciągle w ruchu, by nie opuszczać dni i godzin pracy.

Warto i trzeba podkreślić zasługi podmajstrzego Tomaszewskiego, który nie tylko rzetelnie i ofiarnie pracuje ze swoim zespołem 37 tys. wrzecion, lecz z prawdziwym samozaparciem, zastępuje swojego kolegę — urlopowicza. Bardzo wiele nazwisk trzeba by wymienić, gdyby chcieć wyliczyć tych wszystkich robotników i robotnice, majstrów i kierowników, dzięki którym Księży Młyn z fabryki wlokącej się na szarym końcu stała się fabryką przodującą — czołową.

Wielkiego wysiłku dołożyć jeszcze będzie musiał ten czołowy aktyw fabryczny, by podnieść dyscyplinę pracy ogółu załogi, szczególnie ciężko jest pod tym względem w czasie robót polnych. Miejmy nadzieję, że aktyw ten upora się i z tą trudnością tak jak się uporał z wszystkimi dotychczasowymi.

H. Wiśniewska

To i owo

Fachowiec

Łazienka bezspornie dobra rzecz. Bardzo się cieszę, że mam łazienkę. Coprawda od czasu do czasu (nie częściej jednak, niż co dwa tygodnie) studnia się psuje i wody do łazienki brak, ale to nic strasznego. Dom mój leży na trasie P. K. S., więc wystarczy poprosić jednego z szoferów tej instytucji, a oni — znani z uprzejmości — zawsze tych parę wiader wody z pobliskiego Strykowa lub Łowicza do Łodzi przytaskają.

Co do samej łazienki — to wszystko byłoby w porządku, tylko blacha w piecyku gazowym się wybrzuszyła. Mnie to nie przeszkadzało, ale żona i teściowa zaczęły się krzywić.

— Tak być nie może — powiadają. — Wezwij fachowca, blachę trzeba wyprostować, bo jak to wygląda?

Strasznie nie lubię „fachowców" (co dwa tygodnie studnię mi naprawiają), ale ten zrobił wyjątkowo niezłe wrażenie. Poczesny ssak i dobrze mu z oczu patrzyło.

— Frajer — rzecze — ob. redaktorze, głupstwo, blaszkę się zmieni i już. Na jutro fertig, gotowe.

Ano, rzeczywiście następnego dnia zjawił się z wyprostowaną blachą. Tylko piecyka jakoś nie mógł na miejsce założyć.

— Stary typ — oświadczył z pogardą — poniemiecki, nie pasuje, ale to nic, ja go zaraz trochę młotkiem...

Stuknął z całej siły raz, drugi i piecyk (stary typ, poniemiecki) pękł odrazu w trzech miejscach.

— Panie majster — zawołałem — co pan wyrabia?

— Mucha ptaszek — oświadczył lekceważąco fachowiec. — Prędzej czy później i tak by się zepsuł, a tak, proszę się nie martwić, zaszwejsujemy i — gotowe.

Poprosił o małą zaliczkę, obiecał przyjść na zajutrz. Przyszedł.

— No, teraz — rzekł z uśmiechem — dobra nasza! Będzie się pan dziś kąpał!

Założył piecyk, pokręcił regulator gazowy, który nie wiedzieć czemu, nazywał „baterią" i zrobił „próbę".

— No, widzi pan — krzyknął z triumfem — co znaczy dobry szwejs, o, psiakość...

To przekleństwo wydarło mu się z ust dlatego, że ni stąd ni zowąd lunęła woda... z zaszwejcowanego piecyka. Nie zdetonowało to zbytnio „fachowca".

— Bagatela i pingwin — mruknął. — To się zdarza. Nawet lepiej, że się piecyk do reszty roztrajbował. Dzięki temu uniknie pan na zawsze wybuchu, katastrofy z niedokręcenia kurka.

— No, dobrze, do diabła — wrzasnąłem rozwścieczony — ale co będzie z łazienką?

— Nowy piecyk do niej potrzebny — oświadczył pogodnie specjalista. — Mam nawet taki. Założę go jutro, rach, ciach, drobnostka...

Obywatele! Unikajcie rzemieślników - „fachowców", dla których reperacja to frajer, głupstwo, mucha ptaszek, bagatela, pingwin i drobnostka! Dla nich to jest drobnostka, nam chodzi o życie.

E. Tam

Wodniste mleko w sklepie PSS

Zwracam się do Redakcji w sprawie sklepu PSS nr 70, znajdującego się przy ul. Rzgowskiej 216. W sklepie tym odbieram przydziały kartkowe od dwóch miesięcy. Z żalem stwierdzam, że w sklepie tym jest fatalne mleko, pozbawione całkowicie tłuszczu. Parę miesięcy temu brałem mleko, w innym sklepie PSS przy ul. Rzgowskiej 101 i było nawet znacznie lepsze, niż w sklepach prywatnych.

Wśród matek, biorących mleko w sklepie PSS nr 70 panuje duże rozgoryczenie. Dlatego postanowiłam wreszcie napisać w ich i swoim imieniu.

Zapytuję, kto ponosi winę za to, że wyżej opisana spółdzielnia sprzedaje mleko albo odciągane, albo zmieszane z wodą?

Stała Czytelniczka

W trosce o zdrowie społeczeństwa

Wywiad z Ministrem Zdrowia dr. Tadeuszem Michejdą

Minister Zdrowia dr Tadeusz Michejda w wywiadzie podzielił się z przedstawicielem naszym wynikami akcji zdrowotnej przeprowadzanej przez Rząd.

— Panie Ministrze — jak postępuje realizacja zamierzeń Ministerstwa Zdrowia, zakreślonych przez plan Trzyletni? było nasze pierwsze pytanie.

— Rok 1947-y włączył nasze Ministerstwo w plan Odbudowy Gospodarczej, ustalając jako główne zadanie walkę z chorobami społecznymi, ochronę macierzyństwa oraz zapewnienie właściwych warunków zdrowotnych młodzieży.

Dla stworzenia podstaw skutecznej walki z chorobami społecznymi przewiduje plan rozbudowę potrzebnych urządzeń jak poradni i sanatoriów przeciwgruźliczych, oraz poradni przeciwwenerycznych.

— Czy plan za rok ubiegły został wykonany?

— Tak jest. Liczba przychodni przeciwgruźliczych osiągnęła cyfrę 450, z czego 200 z własnym Rentgenem. Liczba przedwojenna łóżek sanatoryjnych i szpitalnych dla leczenia gruźlicy z 8.000 (przy 33 milionach ludności) — powiedział Minister Michejda — wzrosła do 11125 przy obecnej 24 milionowej ludności. Daje to przewidzianą w planie przelotność 45.000 chorych rocznie.

— A jak się przedstawia akcja zwalczania chorób wenerycznych?

— Doznała ona ostatnio zupełnie nowego ujęcia. Akcja stała, trwała, stanowiąca podstawę walki polega głównie na rozbudowie sieci poradni przeciwwenerycznych, obejmującej, przy Ośrodkach Zdrowia, cały kraj. Są one nastawione oprócz lecznictwa, na wykrycie źródeł zakażenia. Akcja druga, czasowa, opierająca się niejako na pierwszej — to wielka masowa akcja szybkiego leczenia kiły. Oprócz poradni, w każdym mieście powiatowym istnieje oddział szpitalny skórno-weneryczny współpracujący z poradnią.

— Jak się rozwija, Panie Ministrze, akcja opieki nad matką i dzieckiem?

Opieka nad zdrowiem dziecka i ochrona macierzyństwa są treścią polityki populacyjnej przewidzianej przez plan. Zgodnie więc z planem nastąpiła rozbudowa profilaktyki i zapewnienie pomocy położnej w oparciu o poradnie dla kobiet i izby porodowe przy Ośrodkach Zdrowia. Z liczby 127 w roku 1945 — poradnie wzrosły do 779, liczba porodów osiągnęła cyfrę 41.489 w 32 izbach porodowych. Liczba łóżek na szpitalnych oddziałach położniczych w ciągu roku 1947 z 6.645 wzrosła do 9.977.

Instytucja położnych gminnych ustala się. Na 3.016 gmin wiejskich — 1.420 ma już położne.

Poradni dla niemowląt przed wojną mieliśmy 517, w 1945 roku 410, w 1947 r. 882. Liczba dzieci, objętych opieką, wynosiła 6000.957, liczba porad 999.411.

W 274 kuchniach mlecznych wydano 36 i pół miliona litrów mleka i 21 milionów porcji mieszanek, w obu 2 i pół milj. w r. 1946.

Dalszymi zagadnieniami — ciągnął Minister Michejda — są opieka nad dzieckiem przedszkolnym i szkolnym, szczepienia i masowe badania na odczyn tbc, oraz masowe badania Rentgenologiczne.

Brak epidemii, zmniejszona liczba zakażeń połogowych, spadek zgonów niemowląt i nie tylko powrót do cyfr przedwojennych, ale i spadek tychże daje wyraz podjętym wysiłkom na odcinku opieki nad Matką i Dzieckiem.

A jak przedstawiają się liczby zachorowań w Polsce na choroby epidemiczne w porównaniu ze stanem przedwojennym?

— Grożące po wojnie epidemie opanowane zostały całkowicie — powiedział Minister Michejda. Podczas gdy na dur plamisty mieliśmy w 1938 r. — 3.570 zachorowań — w roku ubiegłym cyfra ta spadła do 536. Dur brzuszny z 14.536 przypadków zachorowań przed wojną — spadł do 11.748, błonica z 18,034 — do 13.913, płonica zaś 19.480 w 1938 r. spadła do 12.499.

— Tylko zimnica — malaria wykazuje większą zapadalność niż w 1938 r. z 316 wzrosła bowiem do 8.659 wskutek powrotu do kraju wielu repartiantów, chorych na zimnicę oraz bowiem do 8.659 wskutek powrotu do kraju wskutek szerzenia się zimnicy w miejscowościach, gdzie w czasie wojny stacjonowały niemieckie oddziały wojskowe z Afryki.

— Duru powrotnego — ciągnął minister — 1947 r. było tylko pięć przypadków w całej Polsce, a ospy naturalnej ani jednego przypadku. Fakty te spowodowały zniesienie Nadzwyczajnego Naczelnego Komisariatu do Walki z Epidemiami i stworzenie jedynie Departamentu Epidemiologiczno-Sanitarnego przy Ministerstwie Zdrowia.

— Jak wygląda sprawa szkolenia nowych kadr lekarskich i personelu szpitalnego?

— Na specjalne podkreślenie — mówi minister Michejda — zasługuje duży rozwój szkolnictwa zarówno średniego jak i wyższego. Dowodem tego jest 27 szkół personelu średniego, postawienie na odpowiednim poziomie 7 wydziałów lekarskich, Akademii Lekarskiej w Gdańsku i montowanie Akademii Lekarskiej w Szczecinie i Bytomiu wraz z wydziałami farmaceutycznymi i stomatologicznymi — kończy minister Michejda.

Rozmowę przeprowadziła Krystyna Boergerowa

Interpelacje naszych Czytelników

Nie wszyscy otrzymali obuwie kartkowe

Obywatelu Redaktorze!

My, grupa robotnic z PZPB Nr 5, zgłaszamy interpelację w sprawie obuwia kartkowego, którego jeszcze nie otrzymałyśmy.

Z początku, chcąc uniknąć tłoku, czekałyśmy, aż będzie mniej ludzi w sklepach. Później — nie było małych numerów. Przez 2 miesiące, dzień w dzień informowano nas, że transport mniejszych numerów nadejdzie. Tymczasem nadszedł ostatni termin wykupienia butów, a małych numerów nie było. Zwróciłyśmy się do Rady Zakładowej, która poinformowała nas, że te przydziały nie przepadną i, że będzie specjalne ogłoszenie o nadejściu odpowiedniego transportu.

Dotychczas jednak nic o tym nie słychać.

Zapytujemy, czy ludzie pracy, którzy nie mogli dobrać sobie odpowiednich numerów obuwia, a którzy nie mogą pozwolić sobie na kupno obuwia na wolnym rynku — mają być pozbawieni przydziałów?

Przypuszczamy, że takich, jak my, którzy z różnych względów nie otrzymali przydziałów, jest znacznie więcej i dlatego sprawą tą powinny zająć się odpowiednie czynniki.

Robotnice PZPB Nr 5

Co czytać? Nasz dział naukowy

Ziemia we wszechświecie i jej pochodzenie

Każdy człowiek, skoro tylko zacznie myśleć, zapytuje: co to jest Ziemia? skąd pochodzi? co to jest Wszechświat?

Pytania te nasuwały się ludziom już w najdawniejszych czasach i w każdym okresie kulturalnym — stosownie do stanu wiedzy — starano się na nie dać odpowiedź.

W starożytności mniemano, że płaska, okrągła Ziemia otoczona oceanem jest przykryta twardym sklepieniem niebieskim, pod którym naokoło Ziemi krąży Słońce, Księżyc i gwiazdy. W ówczesnym przekonaniu Ziemia stanowiła ośrodek świata powołanego do istnienia po to, by na nim bytował Człowiek, istota do Stwórcy podobna, posiadająca Jego ducha.

Później, ponad 2000 lat temu wstecz współcześni uczeni przekonali się, że ziemia jest kulą, ale sądzili wciąż dalej, że zawieszona nieruchomo stanowi środek, naokoło którego krążą wszystkie inne widzialne dla oka ciała niebieskie.

I aż — dopiero przed czterystu laty w 1543 r. genialny nasz rodak Mikołaj Kopernik wytłumaczył, że tak nie jest, że Ziemia jest zaledwie jedną z tak zwanych planet i wraz z nimi krąży naokoło Słońca.

Dumny człowiek, od tego czasu przestał wraz z Ziemią być ośrodkiem świata, stał się pyłkiem na jednej i to nie największej planecie, ale za to, z coraz to szybszym postępem nauki Wszechświat zaczął mu się coraz bardziej rozszerzać. Poznał i zrozumiał, że Ziemia to część układu słonecznego, a układ słoneczny to tylko jedna z cząstek układu gwiezdnego, zwanego Galaktyką, złożonego z miliardów ciał niebieskich. A poza Galaktyką są inne jeszcze układy podobne, jeszcze inne galaktyki. Wszechświat rozrósł się w Nieskończoność...

Bardzo jasno, zrozumiale i przystępnie mówi nam o tym wszystkim przełożona z rosyjskiego książeczka prof. I. F. Połaka p. t. „Budowa Wszechświata", stanowiąca 8. tomik „Biblioteki Popularno - Naukowej", wydawanej przez Spółdz. Wyd. „Książka" (str. 72, cena 60 zł). Z wielkim pożytkiem przeczyta ją każdy człowiek myślący, gdyż niema w niej ani matematycznych wzorów, ani zawiłych wywodów. Są wprawdzie podane pewne liczby, ale tylko te, które dają pojęcie o wymiarach ciał niebieskich i wszechświata, które zresztą łatwo stosunkowo zapamiętać.

O tym, jak powstała — według obecnego stanu wiedzy — Ziemia opowiada nam M. F. Subbotin w książeczce p. t. „Pochodzenie i wiek Ziemi" (tł. J. Halmin. Bibl. Pop.-Nauk. „Książki", t. 2, str. 68, cena 18 zł). Jest to znowu książka przeznaczona dla najszerszych kręgów czytelników, posiadających jakie takie przygotowanie szkolne, ale żądnych wiedzy i kształcących się dalej za pomocą lektury.

Autor przedstawia w niej w historycznym rozwoju poglądy naukowe na pochodzenie Ziemi, omawia obszernie hipotezy czyli naukowe przypuszczenia Kanta i Laplace'a, które były tak ogólnie przyjęte w XIX w., następnie nowsze teorie Jeansa i Jeffreysa, wreszcie najnowsze hipotezy, oparte na danych fizyki atomowej. Stwierdza szczerze i otwarcie, że aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że Ziemia pochodzi z tej samej materii co Słońce, że powstała przed 3 miliardami lat, to jednak zagadnienie, w jaki to się sposób stało, nie jest jeszcze całkowicie rozwiązane. „Jest to zagadnienie niezwykle trudne... i skomplikowane". „W obecnym stanie nauka bada kilka dróg powstawania planet dlatego, że jeśli pewne szczegóły budowy naszego systemu planetarnego dają się lepiej wytłumaczyć przez jedną hipotezę, to inne bardziej naturalnie wynikają znów z drugiej". „Wiele jeszcze pracy trzeba będzie poświęcić, by ostatecznie je rozwiązać". Ale „zapamiętajmy, że wiedza jest jeszcze bardzo młoda", i „że nie należy się dziwić, że nauka nie rozwiązała jeszcze we wszystkich szczegółach tak skomplikowanego zadania".

Doskonałym uzupełnieniem książeczki Subbotina jest książeczka prof. Marii Turnau - Morawskiej z Lublina p. t. „Tajemnice wnętrza ziemi" (Biblioteczka Popul. - Nauk. „Wiedza", t. 11, str. 75, cena — 100 zł), w której omawiając obszerniej tak ciekawy temat, jak wulkany i przyczyny ich wybuchów, daje dużo wiadomości o współczesnych poglądach na budowę kuli ziemskiej. Wykład bardzo łatwy i przejrzysty, język prosty, nie przeładowany terminami, trudno zrozumiałymi dla szerszych sfer czytelników, czyni tę książeczkę dobrym nabytkiem naszego rynku księgarskiego.

Wszystkie te trzy książeczki gorąco polecamy jeszcze raz każdemu chcącemu się dowiedzieć czym jest Ziemia we Wszechświecie, skąd pochodzi, jak jest zbudowana, natomiast trzy inne książki, w których są poruszane te same tematy jeśli nie całkowicie to przynajmniej częściowo — a mianowicie Włodzimierza Zonna — „Budowa Wszechświata" (Bibl. Fizyczno - Astronomiczna Państw. Zakł. Wydawn. Szkol., str. 75, cena — 100 zł), Wilhelminy Iwanowskiej — „Budowa gwiazd" (Blibl. Fiz. - Astr. P. Z. W. S., str 61, cena — 60 zł) i B. G. Fiesienkowa „Kosmogonia układu słonecznego" (Bibl. Pop. - Nauk. „Książka", t. 12, str. 221, cena — 150 zł) są już znacznie trudniejsze i wymagają w każdym razie przygotowania matematycznego a nawet i filozoficzego. Trudniejszy też jest i język: spotyka się tu stale terminy naukowe i nazwy, znane tylko inteligentnym, dobrze już oczytanym ludziom. Zdolny uczeń liceum, słuchacz wyższego zakładu naukowego, nauczyciel, technik, umiejący sobie dać rady z pewnymi obliczeniami, przeczyta je niewątpliwie z dużym zainteresowaniem, o ile posiada już elementarne wiadomości zawarte w omówionych wyżej łatwiejszych książeczkach. Szczególnie z polotem i zabarwieniem filozoficznym jest napisana książka Wł. Zonna.

Książka znakomitego astronoma rosyjskiego B. G. Fiesienkowa, przełożona przez dr Hannę Szmuszkowiczową, jest cennym nabytkiem w naszej literaturze popularno - naukowej na wyższym poziomie, pomimo, że oryginalnie napisane książki Zonna i Iwanowskiej poruszają te same zagadnienia i przedstawiają również wartościowe pozycje.

Adam Czartkowski

„Wolne Narody" — największe pismo ilustrowanc

Wyszły już z druku dwa numery miesięcznika **„Wolne Narody"** największego obecnie ilustrowanego czasopisma w Polsce. Przyniosły one bogatą treść. Już samą swoją szatą zewnętrzną wzbudzają żywe zainteresowanie. Układ graficzny i dobór materiału fotograficznego wyrażają określoną koncepcję poszczególnych numerów, której treść odnajdujemy w ciekawych reportażach, zwięźle napisanych artykułach, nowelach, obrazkach, essayach i t. d.

Słowo drukowane i fotografia celowo ze sobą powiązane zbliżają do wyobraźni czytelnika narody demokracji ludowej, informują o życiu kulturalnym i artystycznym Związku Radzieckiego. Ponadto w dwóch pierwszych numerach czytelnik odnajduje obrazy walczącego o wolność narodu greckiego, krwawiącej Palestyny i t d. Różnorodna kronika wydarzeń z całego świata uzupełnia ciekawą treść każdego numeru. Wiele miejsca poświęcono również kinematografii i teatrowi.

„Wolne Narody" zajmą niewątpliwie poważne miejsce w naszym powojennym czasopiśmiennictwie i zdobędą szeroką poczytność. Posiadamy bowiem znaczną ilość wydawnictw periodycznych — społecznych, literackich, politycznych i t. p., lecz żadne z nich nie daje wszechstronnego obrazu życia państw o ustroju demokracji ludowej. Żadne z nich z racji swoich bardziej ogólnych zainteresowań nie jest poświęcone popularnemu, a wszechstronnemu zaznajamianiu czytelnika z życiem i pracą, kulturą i sztuką narodów, wyzwolonych : pet kapitalizmu.

Brak takiego wydawnictwa stanowił poważną lukę w naszym czasopiśmiennictwie.

„Wolne Narody" — jak sama nazwa wskazuje — poświęcają swoje łamy życiu narodów, które już wprowadziły u siebie ustrój demokracji ludowej, jak i takim, które walczą o swoje wyzwolenie społeczne lub narodowe.

„Wolne Narody" powinny znaleźć się we wszystkich świetlicach robotniczych i młodzieżowych, czytelniach i bibliotekach, gdyż ułatwiają one zrozumienie tych przemian, jakie dokonują się na świecie.

L. R.

Kronika kulturalna

W miejscowości Macon odbyła się uroczystość na cześć poety Lamartie'a, z 1848 r. W manifestacji wziął udział prezydent republiki, a główne przemówienie wygłosił Eduard Herriot.

*

We Francji ukazały się trzy nowe antologie poetyckie: „Poeci dnia dzisiejszego" Poulhana, „Najlepszy wybór poezji to taki, który układamy sami" Elouarda i „Antologia poetów francuskich" Duviarda. Poulhan wyznaje podziw dla tradycji starofrancuskich i w przedmowie do antologii stara się wyprowadzić rodowód współczesnej poezji z Ronsard'a i Boileau. Elouard daje przegląd poezji XIX wieku, pomijając zupełnie Musset'a, a w drobnej tylko mierze uwzględniając Wiktora Hugo. Duviard opracował na razie tomy, obejmujące wiek XV — XVI, XVII i XVIII.

*

W Bibliotece Narodowej w Paryżu otwarto wystawę poświęconą rewolucji francuskiej 1848 r. Obejmuje ona 2000 przedmiotów: obrazów, rzeźb, rycin, medalów, dokumentów, manuskryptów i druków, zebranych w Bibliotece Narodowej, Archiwach Państwowych, Min. Wojny, Muzeum w Luwrze, 30 muzeach i bibliotekach prowincjonalnych, oraz 80 zbiorach prywatnych. Katalog wystawy liczy 200 stron i jest opatrzony przedmową gen. dyrektora Biblioteki Narodowej, Caina. Katalog i sama wystawa stanowią bezcenny materiał dla historyka, socjologa i miłośnika sztuki.

„Wola moja — walczyć i patrzeć otwartymi oczyma"

Książka o niezłomnym rycerzu rewolucji — Feliksie Dzierżyńskim

Niezależnie od szerokości geograficznej, pod jaką toczyły się w XIX i XX wieku wielkie boje społeczne, wszędzie spotykało się na barykadach synów tej ziemi polskiej. Nigdzie może zespolenie ruchów rewolucyjnych i narodowowyzwoleńczych z ruchami postępowymi innych narodów nie było tak głębokie jak u nas.

Jest naszym niezaprzeczonym prawem do dumy narodowej tak liczna plejada polskich bojowników na wszystkich frontach światowej walki o wolność , postęp, sprawiedliwość społeczną, socjalizm.

Niezaprzeczonym naszym prawem do dumy narodowej jest obecność Polaków na frontach wojny wyzwoleńczej Stanów Zjednoczonych, w rewolucji węgierskiej, wiedeńskiej, na wszystkich polach bitew Wiosny Ludów ,na barykadach Komuny Paryskiej w międzynarodowym ruchu robotniczym, w Wielkiej Rewolucji Listopadowej, w wojnie domowej w Hiszpanii itd

Wśród tych ,którzy w świadomości innych narodów wznieśli wysoko imię Polski, wśród tych, którzy stanowią chlubę postępowej myśli polskiej, chlubę polskiej klasy robotniczej — zajmuje Feliks Dzierżyński miejsce jedno z czołowych. Nieskazitelna to była postać. Piękne było pasmo jego rewolucyjnego życia. Wielkie było jego umiłowanie sprawy socjalizmu i przywiązanie do idei międzynarodowej solidarności proletariatu. Wszystko to sprawiło, że podobnie jak Pułaski stał się bohaterem narodowym Polski i Stanów Zjednoczonych, podobnie jak Bem stał się bohaterem narodowym Polski i Węgier, podobnie jak Wróblewski i Dąbrowski stali się bohaterami narodowymi Polski i Francji — Feliks Dzierżyński przeszedł do historii jako bohater narodowy Polski i Związku Radzieckiego, jako bohater klasy robotniczej wszystkich krajów, jako wzór patrioty-internacjonalisty.

Dobrze, bardzo dobrze się stało, że Spółdzielnia Wydawnicza „Książka" wydała — pierwszą w Polsce — monografię o Feliksie Dzierżyńskim*). Towarzyszowi T. Daniszewskiemu należy się uznanie za dokonaną przez niego pracę.

Bowiem Feliks Dzierżyński jest jeszcze stanowczo za mało znany polskiej klasie robotniczej. Stanowczo za mało wspomina się jego imię, jego życie, jego działalność rewolucyjną w świetlicach robotniczych, w kółkach samokształceniowyh itd. A przecież Feliks Dzierżyński to jeden z rewolucyjnych przewódców polskiej klasy robotniczej, jeden z założycieli SDKP i L, jeden znajzdolniejszych organizatorów polskiej klasy robotniczej w okresie przed, podczas i po rewolucji 1905 roku, jeden z najczynniejszych działaczy robotniczych przed pierwszą wojną imperialistyczną.

Gdy w przededniu zjednoczenia obie partie polskiej klasy robotniczej nawiązują do chlubnych rewolucyjnych tradycji Social Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy — warto pamiętać, że Feliks Dzierżyński był nie tylko jednym z jej założycieli i jednym z najbardziej ofiarnych jej działaczy, ale był też najbardziej zbliżony ideologicznie do leninizmu. Reakcja polska nie mogła wybaczyć Dzierżyńskiemu jego konsekwentnej i zdecydowanej walki z carską soldateską, z carskimi generałami, powstającymi przeciwko młodej republice radzieckiej. Nie mogła wybaczyć walki przeciwko półtorawiekowym ciemiężycielom Polski dlatego, że świadoma była, iż walka ta jest również walką przeciwko niej samej, przeciwko obszarniczo-kapitalistycznej reakcji w Polsce. To też przejmując od carskiej Rosji jej antyrobotnicze ustawodawstwo, przejęła też od niej nienawiść do polskich rewolucjonistów — w pierwszym rzędzie do Feliksa Dzierżyńskiego.

49 lat żył Feliks Dzierżyński. Z tych 49 lat — 32 to nieprzerwane pasmo pracy na różnych odcinkach frontu rewolucji listopadowej — od Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego, poprzez Czeka (Komisja Nadzwyczajna z Kontrrewolucją), poprzez Komisariat Kolejnictwa do Najwyższej Komisji Planowania. 25 lat życia Dzierżyńskiego poświęconych jest niezmordowanej pracy rewolucyjnej w Polsce, nad organizacją proletariatu do walki, nad wypracowaniem rewolucyjnego programu partii. Wiele z tych lat spędził Dzierżyński we więzieniach, na zesłaniu (skąd trzykrotnie uciekał). Zmienne były koleje jego życia. Jedno tylko było w tym życiu niezmienne: służba interesom klasy robotniczej, służba rewolucji, służba sprawie socjalizmu.

Wydana przez „Książkę" praca tow. Daniszewskiego o Dzierżyńskim uzupełni poważny brak w naszych materiałach świetlicowych, bibliotecznych i w mieszkaniach robotniczych. Przybyła pozycja, która winna zawędrować pod strzechy. By żyła idea, której służył Feliks Dzierżyński.

*) Tadeusz Daniszewski — Feliks Dzierżyński, jego życie, praca, walka — Spółdzienia Wydawnicza „Książka" — Warszawa, 1948.

Turkmenia — republika twórczej pracy

Gigantyczny plan nawodnienia największej pustyni świata

Wieczorem statek opuszcza Baku, w nocy kołyszą go fale morza Kaspijskiego, a nad ranem widać już brzegi *Turkmenii.*

Turkmeńska SRR leży w Azji Środkowej, pomiędzy morzem Kaspijskim na zachodzie, a rzeką Amu-Darią na wschodzie. Powierzchnia Turkmenii wynosi 485 tysięcy km kw., Na południu republika sąsiaduje z Iranem i Afganistanem. Oprócz Turkmenów zamieszkują republikę Rosjanie, Kozacy, Azachowie, Uzbecy i inne narody. Ogólna liczba mieszkańców wynosi 1,3 miliona. Turkmenia posiada mało wody i dużo słońca i to jest główną właściwością jej klimatu. Opadów atmosferycznych jest b. mało, deszcze prawie nigdy nie padają.

Trzy czwarte Turkmenii zajmuje *pustynia Kara-Kum, największa pustynia świata.* Piaski pustyni, gnane wiatrem, unoszą się tuż nad ziemią na kształt dymu. Przesuwają się z miejsca na miejsce, zasypując nieraz niwy, a nawet całe osiedla. Miejscami rosną lasy, a także krzaki piasczystej akacji.

Zdawałoby się, że nie może być nic bardziej bezpłodnego od piasczystej pustyni Kara-Kum. Piasek nagrzewa się tu do 80 stopni. Jednakże pustynia ta nie jest martwa. Jest ona pokryta trawą, co prawda suchą i rzadką, ale nadającą się na pokarm dla wielbłądów oraz owiec karakułowych.

Stacje naukowe, walcząc z ogromnymi przeszkodami, opracowały metody zastosowania agrotechniki w piasku. W rowach wielu miejscowości kwitną okazałe krzaki winogron o wysokości półtora metra. Arbuzy dają setki centnarów z ha.

Mimo to pustynia Kara-Kum pozbawiona jest jeszcze wody na wielkich przestrzeniach. Istnieje jednak możliwość dania jej wody, a tym samym życia. 4 wieki temu *wody rzeki Amu-Darii* przepływały przez pustynie i wpadały do morza Kaspijskiego. Później rzeka ta popłynęła w kierunku morza Aralskiego, zostawiwszy w pustyni suche koryto. Czy istnieje możliwość *powtórnego skierowania wód Amu-Darii w stronę pustyni Kara-Kum?*

Pomysł ten nie jest utopią. Próba została już zrobiona. Kilka lat temu wodę Amu-Darii skierowano w stronę starego łożyska. Kilometr za kilometrem posuwała się rzeka naprzód. Na jej brzegach wyrosły szuwary, utworzyły się trzęsowiska, wschodzą posiewy pszenicy, lucerny, bawełny. Obecnie okres prób został zakończony. W ciągu bieżącej pięciolatki zbudowany zostanie *ogromny kanał Karakumski,* który skieruje część wody Amu-Rarii ku zachodowi i na *przestrzeni setek kilometrów nawodni nowe połacie pustyni Kara-Kum.*

Za czasów władzy radzieckiej nawodniona przestrzeń Turkmenii szybko się rozszerza. Budowane są nowe urządzenia irygacyjne oraz ogromne zbiorniki wody. U stóp góry Kopet-Daga wykorzystywane są do celów irygacyjnych wody podziemne. Od stopnia nawodnienia zależny jest bowiem rozwój głównej gałęzi rolnictwa Turkmenii — *uprawy bawełny.* Pod gorącym słońcem Turkmenii, na dobrze nawodnionej ziemi dojrzewają najlepsze gatunki bawełny, o długim, jedwabistym włóknie.

Lecz nie tylko rolnictwo rozwija się w Turkmenii. W republice wydobywana jest *nafta i sulfat.* W pustyni Kara-Kum znaleziono pokłady siarki. W czasie wojny zbudowana została wielka fabryka wyrobów włókienniczych wytwarzająca tkaniny z turkmeńskiej bawełny. Niedawno założono fabrykę tytoniową.

Wiele też zrobiła władza radziecka w kierunku szerzenia oświaty w tym kraju. Przed rewolucją Turkmeni byli prawie w 100 procentach analfabetami. W chwili obecnej Turkmenia liczy ponad 1000 szkół, 6 wyższych uczelni, około 40 szkół technicznych, filię Akademii Nauk ZSRR.

Powojenna pięciolatka otwiera nowe, wspaniałe perspektywy rozwoju republiki Turkmeńskiej. Wydobywanie nafty zwiększy się o 1,8 razy. Przewidziane jest zbudowanie wielkich siarkowych zakładów przemysłowych, założona będzie fabryka konserw owocowych. Produkcja przemysłowa przewyższy z końcem pięciolatki poziom produkcji z 1940 roku o 75 procent.

Do walki z niebezpieczeństwem pożarów

Trzeba wzmóc akcję zapobiegawczą i czujność

Onegdajszy pożar w PZPB Nr 2 raz jeszcze niestety udowodnił jak słuszne były uwagi nasze w ten temat umieszczone kilka dni temu.

Ostatnie upały w znacznym stopniu zwiększyły niebezpieczeństwo pożarów, a każdy pożar to groźba utraty pracy, mienia i życia dla tysięcy lub nawet dziesiątków tysięcy ludzi.

Szczególnie groźne jest niebezpieczeństwo pożaru w fabrykach włókienniczych.

A jednak w dalszym ciągu zdarzają się wypadki palenia papierosów na sali, nadal w wielu salach fabrycznych w pobliżu silników leżą zwały kurzu bawełnianego i innych odpadków, często w dalszym ciągu nie smaruje się należycie maszyn powodujących iskrzenie.

Strychy i magazyny nadal zawalone są niepotrzebnymi na terenie fabrycznym rupieciami i odpadkami, a pomieszczenia te w dodatku rzadko kiedy są wietrzone, co powoduje powstanie tam iście tropikalnej temperatury i zwiększenie niebezpieczeństwa samozapalania, które może mieć katastrofalne skutki dla całej fabryki, a nawet dla budynków z nią sąsiadujących.

Ale to nie wszystko najważniejsze.

Wiadomo, że obok Miejskiej Straży Pożarnej istnieją w zakładach pracy oddziały straży, obowiązkiem których jest czuwać nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym i natychmiastowe rozpoczęcie akcji w wypadku wybuchu pożaru. Ale oddziały te są stosunkowo nieliczne i na fabrykę wypada przeciętnie po kilkudziesięciu strażaków, a na niektóre oddziały fabryczne wypada czasem tylko 1 strażak.

Inaczej być nie może. Ludzie są potrzebni przede wszystkim do produkcji. I dlatego obrona przeciwpożarowa winna być oparta na całej załodze. Każdy robotnik czy robotnica powinien z góry wiedzieć co mu wypadnie czynić w wypadku zaistnienia pożaru. Kto ma kierować hydrantem, kto gaśnicą, kto ma zasypywać ogień piaskiem itd.

Jeśli każdy z pracowników będzie dobrze znał swe zadania i będzie jako tako przeszkolony, to w większości wypadków nie powstanie nawet konieczność zalarmowania straży zawodowej.

Nie wolno również zapominać, że najmniejszy pożar niezduszony w zarodku przerodzić się może w groźną pożogę, z którą nawet zawodowa straż ogniowa nie może sobie dać rady.

Z uwagi na to nie wolno również zapominać o konieczności utrzymania w stanie stałej gotowości bojowej sprzętu przeciwpożarniczego.

Pożar nie może powstać bez przyczyny. W wypadku jego zaistnienia zawsze jest ktoś kto ponosi za jego powstanie bezpośrednią i pośrednią odpowiedzialność i ten ktoś w wypadku powstania szkody musi odpowiadać, za skutki swego niedbalstwa, lekceważenia swych obowiązków czy złej woli.

Winno o tym pamiętać kierownictwo fabryk i organa przeciwpożarowe, winni o tym pamiętać wszyscy zainteresowani.

* * *

W walce z niebezpieczeństwem pożaru szczególnie wielką rolę mają do odegrania przedstawicielstwa robotników — Rady Zakładowe i organizacje polityczne, które w całej rozciągłości winny się zająć przeprowadzeniem profilaktycznej akcji przeciwpożarowej w swoich fabrykach. L.

Czytelnicy piszą

Ubezpieczalni Społecznej pod uwagę

Lecznica Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Łagiewnickiej należy do instytucji dobrze pracującej. Ale tym bardziej daje się we znaki taki mankament jak brak ubikacji w tym budynku.

Ubikacje oczywiście istnieją, ale z powodu zepsucia studni są one już od pewnego czasu nieczynne.

A przecież śmiało można zaryzykować twierdzenie, że kilka tysięcy chorych przewija się codzień przez lecznicę U.S., i że każdemu z nich wypada czekać niekiedy nawet dość długo na przyjęcie lekarza.

Wszyscy ci chorzy zmuszeni są szukać ubikacji w sąsiednich posesjach, co bynajmniej nie należy do rzeczy łatwych, ani przyjemnych.

Byłoby rzeczą wskazaną, ażeby wytknięty tu brak został w najbliższym czasie usunięty.

Paweł Twardosz
Stały Czytelnik „Głosu"

W tę i z powrotem

Kwiatek do kożucha

Właściciel lokalu gastronomicznego przy ul. Narutowicza p. f. „Bar myśliwski" odmalował pięknie na olejno swój „interes". Ponieważ atoli fasada domu, w którym się wzmiankowany bar mieści, nie została równocześnie odnowiona i pokryta jest w dalszym ciągu „kożuchem" ciemnoszarego brudu — malowidło wygląda jak przysłowiowy „kwiatek, przypięty do kożucha".

ZUS najdroższy

Dopłaty za świadczenia w domach samorządowych (wywóz śmieci, oczyszczanie kominów, oświetlenie klatek schodowych itp.) wynoszą za 1 pokój z kuchnią — 350 zł, za 2 pokoje z kuchnią — 500 zł, za 3 pokoje z kuchnią — 800 zł...

W domach czynszowych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych dopłaty te, jak nas informują ludzie pracy w. w. nieruchomościach zamieszkujący, wynoszą nierównie więcej, gdyż np. przy 2 pokojach z kuchnią — 2.700 zł, przy 3 — 3.500. A no, widać Administracja Z.U.S-u śmieci karetą wywozi, komin czyści ryżową szczotką, a klatki schodowe oświetla kwarcówką. Stąd tak wysokie „koszty dodatkowe".

Łodzianin

Szkoła rzemiosła budowlanego

powstanie w Łodzi w nowym roku szkolnym

Jedną z poważniejszych trudności, jakie chcąc przedsięwziąć roboty budowlane, odczuwa miasto jest brak wykwalifikowanych w tej dziedzinie robotników.

Nie rzadko zdarza się tak, że do robót zgłaszają się pracownicy o małych kwalifikacjach, którzy gdzieś kiedyś najczęściej w w okresie okupacji przepracowywali miesiąc lub dwa przy jakichś pracach rozbiórkowych, twierdząc obecnie, że są fachowcami.

Znaczny stosunkowo procent katastrof budowlanych miał swoje źródło nie gdzieindziej jak w powyższych brakach. Jedna istnieje tylko rada na ich załagodzenie, jest nią utworzenie specjalnych szkół średnich rzemiosła budowlanego. W miastach najbardziej zniszczonych, w Poznaniu np. istnieją już 3 takie szkoły, w Szczecinie dwie, we Wrocławiu dwie, w Łodzi czynna jest jedna przy Zakładzie Doskonalenia Rzemiosła, która jednak kształci fachowców nie dla miasta ale wyłącznie dla województwa.

W nowym roku szkolnym na wniosek Urzędu Zatrudnienia powstanie w Łodzi pierwsza Średnia Dwuletnia Szkoła Rzemiosła Budowlanego, która kształcić będzie wykwalifikowanych mularzy, stolarzy budowlanych, zbrojarzy, kanalizatorów itd.

Pozostaje tylko kwestia poza tym uzupełnienia kwalifikacji tych pracowników przemysłu budowlanego, którzy już są zatrudnieni w tej gałęzi przemysłu. Dla nich otworzone zostaną przy szkole kursy zawodowe, dzięki którym zapełni się braki tak dotkliwie odczuwane na rynku budowlanym potrzebującym z roku na rok coraz więcej fachowców.

Kontrola pomogła

Kupcy wydają pokwitowania za poczynione zakupy

Jak się dowiadujemy Izba Skarbowa przy współudziale czynnika społecznego przeprowadza stałe kontrole sklepów obowiązanych do wydawania pokwitowań za zakupy z bloczków kasowych wydanaych przez Urzędy Skrbowe. Wyniki kontroli świadczą o tym, że na ogół kupcy łódzcy zastosowali się do zarządzenia. Nieliczne wyjątki karane są wysoką grzywną.

W najbliższym czasie, aby kupujący uniknąć mogli nieporozumień i wiedzieli dokładnie, jaki sklep powinien wydawać kwitki, wprowadzony będzie dla sklepów obowiązek wystawienia na widocznym miejscu wystawy wywieszek z napisem, że sklep obowiązany jest wydawać kwitki. W tej sprawie opracowywane są już konkretne projekty, tym niemniej zarządzenie odnośnych władz jeszcze się nie ukazało.

W ten sposób i kupcy i kupujący unikną nieporozumień. Należy zaznaczyć, że brak wywieszki w sklepie, obowiązanym do wydawania kwitków, będzie surowo karany grzywną.

Akcja szczepień przeciwdurowych

Akcja szczepień ochronnych przeciwdurowych jest już zakończona. Trwała ona od połowy miesiącą kwietnia do 1 sierpnia br. Ogółem szczepieniom poddało się w przybliżeniu ok. 40 tys. osób to znaczy dzieci od lat 5-ciu i dorosłych do 60 lat.

Tak więc prawie połowa mieszkańców Łodzi poddała się szczepieniu.

Łódzcy robotnicy

dobrze się spisują na Pomorzu

Pisaliśmy przed paroma tygodniami o tym, że z Łodzi i województwa skierowano partię robotników rolnych, którzy zatrudnieni zostali przy robotach żniwnych do województwa szczecińskiego. Ogółem wyjechało na sprząt około 300 osób z Tomaszowa, Piotrkowa, Zduńskiej Woli i z samej Łodzi. Najgorzej spisał się Ozorków, który notując jednocześnie pewną ilość poszukujących pracy na żniwa szczecińskie nie posłał ani jednego robotnika.

Przed paroma dniami Urząd Zatrudnienia w Łodzi dokonał inspekcji zorganizowanych przez siebie robót, stwierdzając, że warunki na jakich przyjęci zostali robotnicy odpowiadają wymogom. Robotnicy otrzymali mieszkania porządne, płace zostały uregulowane według umowy, częściowo w pieniądzach, częściowo w naturaliach. Robotnicy łódzcy czują się dobrze w szczecińskim i tamtejsze władze z pełnym zadowoleniem podkreślają pracowitość i zapał do pracy naszej ekipy. Po zakończeniu akcji żniwnej w początkach września nastąpi powrót całej grupy do miejsc zamieszkania (S)

Wczasy młodzieżowe

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 8 sierpnia, o godz. 9 rano w lokalu Zarządu Łódzkiego Związku Młodzieży Polskiej Pl. Zwycięstwa 13 odbędzie się zebranie wszystkich tych, którzy chcą wyjechać na obozy do Ustronia Morskiego i Międzyzdroju na 4-ty turnus w czasie od 16 — 30. 8 48 r.

Na zebraniu zostaną podane dokładne informacje o terminie wyjazdu i obozach.

Nieprzybycie lub spóźnienie się na zebranie spowoduje skreślenie z listy kandydatów na obozy.

Łódź otrzyma wkrótce dwa nowe teatry

W podawanym nie dawno przez prasę, repertuarze teatrów łódzkich wymieniano, iż z nowym sezonem teatralnym zostanie uruchomiony nowy teatr robotniczy pod nazwą „Melodram".

Chcąc zapoznać bliżej czytelników z nowopowstającym przybytkiem Melpomeny, udaliśmy się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, gdzie teatr będzie miał swoją siedzibę.

Ostatnie prace nad wykończeniem nowego teatru są w całej pełni. Przystosowanie byłej sali konferncyjnej OKZZ do wymogów teatru nie nastręczają zbyt wiel kłopotów, ponieważ sala wyposażona jest w kompletne urządzenie meblowe. Ładnie wymalowane ściany — dobrze utrzymany parkiet, chodniki, wszystko to błyszczy czystością i komfortem. Mała, lecz bardzo estetycznie urządzona scena stwarza wrażenie, iż teatr ten będzie małym uroczym „cackiem". W chwili obecnej prace trwają jedynie nad założeniem nowej instalacji świetlnej oraz przystosowaniem sceny do wymogów teatru zawodowego. Nowy teatr będzie mógł pomieścić trzysta czterdzieści osób. Aby mógł być uruchomiony w zapowiedzianym terminie, 15 września, OKZZ dokłada jak największych starań.

Druga placówka teatralna w Łodzi, będzie się mieściła w gmachu Polskiej YMCA przy ul. Moniuszki. Komfortowa sala zdolna będzie pomieścić około 900 osób. Sala będzie przystosowana w ten sposób, iż obok aspektu czysto teatralnego będzie miała charakter widowiskowy i służyć będzie jako sala koncertowa, — do odczytów. itp.

Zabawa

W najbliższą niedzielę, dnia 8 bm. Łódzki Oddział Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami urządza całodzienną zabawę taneczną w Parku Helenów pod nazwą: „Pod psem". Początek zabawy o godzinie 11-ej.

Kasa czynna będzie już od godziny 9-ej rano w Parku. Ceny biletów normalnych — 150.—, ulgowych dla członków Związków Zawodowych, Wojska Polskiego — 100 zł, dzieci płacą 50 zł.

W czasie zabawy Towarzystwo zarganizuje szereg atrakcji, jak specjalnie dla dzieci sprowadzone z ZOO kuce i osły, koło szczęścia, następnie — pawilon wróżby i strzelnicę.

Bufet Gospody Robotniczej będzie obficie zaopatrzony.

Dochód z zabawy przeznaczony będzie na cele związane z działalnością Towarzystwa. (m.)

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 w tkalni na 12 krosnach pierwsze miejsce zajął Marian Świtoń 135,2 proc.). Józefa Sewryniak uzyskała **130,8 proc., Genowefa Korzeniowska 125,6 proc., a Maria Pyziak 120,6 proc.** Na „szóstkach" odznaczyły się Helena Bogus (135,5 proc.), Helena Pałkowska (131,8 proc.) i Anna Ramus (112,4 proc.). W przędzalni wysunęła się na czoło **Bronisława Świtoniak (180 proc.).** Ignacy Nowacki uzyskał 152,9 proc., Józef Wachecki 146,5 proc., a Antoni Myszkowski 135,7 proc.

W PZPB Nr 2 w przędzalni (6 stron) osiągnęła Maria Adamusiak 135 proc., a Henryka Pijanowska 134,5 proc. Wanda Sygdziak (4 strony) uzyskała 146,1 proc., Apolonia Sinecha 131,3 proc., Bronisława Olejniczak 130,1 proc., a Prakseda Borkowska (3 strony) 147,8 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Bronisław Ciuła (150,3 proc.). Maria Tomczyk osiągnęła 147,5 proc., Maria Jaworska 145,6 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Płachta (168,9 proc.), Irena Kucharska (163 proc.) i Zofia Wielińska (160,1 proc.).

W PZPB Nr 6 w przędzalni (750 wrzecion) uzyskała Genowefa Olejniczak 148,5 proc., Maria Haf 145,1 proc., a Emilia Woźniakowska 141,2 proc. W tkalni (6 krosien) odznaczyły się Helena Kaszyńska (162,4 proc.) i Helena Kania (160,7 proc.). S. Andrzejczak (4 krosna) uzyskała 169,9 proc., a Emilia Janiszewska 168,4 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na „czwórkach" odznaczyły się Helena Kopacz (171,1 proc.) i Janina Owczarek (169,9 proc.). W przędzalni (780 wrzec.) osiągnęła Zofia Rosłak 154,6 proc., a Kornelia Nowak 154,3 proc.

W PZPB Nr 8 w przędzalni (920 wrzec.) Stanisława Lauch osiągnęła 165 proc., a Aniela Majewska 163 proc. W tkalni wyróżniły się Bolesława Stolenwerk (6 krosien — 176 proc.) i Kazimiera Kotarska (4 krosna — 168 proc.).

W PZPB Nr 14 w tkalni na 6 krosnach uzyskała Helena Doliwa 155,5 proc.. Prządka Stanisława Mikuszewska (798 wrzec.) osiągnęła 151 proc.

W PZPB Nr 16 w przędzalni (852 wrzec.) Melania Modrzejewska osiągnęła 157 proc., a Maria Napora 154,5 proc. Julia Górczak (704 wrzec.) uzyskała 166 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) wyróżniły się Marta Majer (156,9 proc.) i Janina Stramska (149,2 proc.). Zenobia Sawicka (8 krosien) osiągnęła 167,5 proc., Janina Masłowska 143,4 proc. Na „szóstkach" odznaczyła się Leokadia Rakoska (162,9 proc.) i Stanisława Filipska (153,2 proc.). W przędzalni (3 strony) Maria Kmin uzyskała 173 proc., a Maria Mikulska 159 proc.

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała Aniela Ulman na 8 krosnach 154,3 proc., a Stanisława Maksymowicz na 6 krosnach 168,1 proc. Na „czwórkach" wyróżniły się Helena Świątek (179,2 proc.), Stanisława Bujnowicz (167,2 proc.). Józefa Barańska (164,4 proc.) i Helena Pawłowska (162,1 proc.). W przędzalni odznaczyła się Agnieszka Banat (720 wrzec. — 143,8 proc.).

W PZPB Nr 4 w przędzalni najlepsze wyniki osiągnęli: Kazimierz Marchwiński — 150 proc., Józef Lipowski — 149 proc. i Stanisław Pisarek — 147 proc.

Śladem naszych artykułów

Komisja dzielnicowa wyjaśnia

28 lipca br. w piśmie naszym ukazała się interpelacja ob. M. Szyszlera p. t. „Dlaczego" której autor domagał się wyjaśnienia ze strony Dzielnicowej Komisji Lokalowej.

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy od Komisji następujący list: — Nieprawdą jest, jakoby ob. Szyszler otrzymał w ubiegłym roku przydział na 1 pokój z kuchnią w lokalu przy ul. Narutowicza nr 36, bowiem otrzymał przydział jedynie na 1 pokój z używalnością kuchni, jakkolwiek złożył wniosek tylko o przydział jednego pokoju. W bieżącym roku ob. Szyszler wystąpił z wnioskiem do oddziału kwaterunkowego o dodatkowe przydzielenie mu do wyłącznej dyspozycji kuchni, którą też Oddział mu przydzielił po uprzednim zwolnieniu tej kuchni przez Wydział Kwaterunkowy z rejestru lokali użytkowych. Zgodnie z obowiązującym dekretem o publicznej gospodarce lokalami decyzja ta nie była prawomocna i ob. Derejskiemu służyło prawo złożenia odwołania do Dzielnicowej Komisji Lokalowej, jak również i do Miejskiej Komisji Lokalowej w części dotyczącej skreślenia kuchni z rejestru lokali użytkowych.

W odwołaniu swoim ob. Derejski nie prosił bynajmniej o wyeksmitowanie ob. Szyszlera z zajmowanego lokalu, prosił jedynie o uznanie, że ob. Szyszler ma prawo do zamieszkiwania w 1-ym pokoju ze wspólną używalnością kuchni, która jest również potrzebna ob. Derejskiemu dla wykonywania prac związanych z przedsiębiorstwem. Ponieważ Dzielnicowa Komisja Lokalowa uznała, że jedynie Miejska Komisja Lokalowa ma prawo ustalenia charakteru lokalu spornego, rozpoznanie sprawy odroczyła celem wypowiedzenia się Miejskiej Komisji Lokalowej.

Wyjaśnienie to podpisane jest przez przewodniczącą Komisji Dzielnicowej ob. Domeradzką oraz członków Komisji: ob. ob. Tylikowskiego, Wachowieca i Martyna.

Od Redakcji: Oczekujemy obecnie wyjaśnienia ze strony Miejskiej Komisji Lokalowej.

Trybuna Młodych

Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi zwraca się z koleżeńskim apelem do wszystkich koleżanek i kolegów z terenu miasta Łodzi i województwa o przekazywanie dobrowolnych składek i ofiar na budowę spalonego przez reakcję Domu Organizacyjnego w Pabianicach za pośrednictwem Wojewódzkiego Zarządu Z MP w Łodzi.

Ruszamy z robotą

Był Wrocław. Był Kongres i Zlot Młodzieży Polskiej jednoczącej się w jedną potężną organizację ZMP. Były dni, kiedy w jasnych promieniach lipcowego słońca długimi kolumnami pełni entuzjazmu i radości szliśmy równym młodzieńczym krokiem ulicami starego piastowskiego Wrocławia Był czas kiedy miasto to rozbrzmiewało gwarem dziesiątków tysięcy naszych głosów, kiedy kipiało poprostu nowym młodym życiem, które tam na okres Kongresu i Zlotu wnieśliśmy.

Dziś historyczne dni Wrocławia już poza nami. Nadszedł czas konkretnej i realnej roboty organizacyjnej. Roboty, która byłaby odzwierciedleniem naszych postulatów i naszych dążeń przedzjednoczeniowych. Roboty, którąby nadała treść naszemu codziennemu życiu. I taką robotą właśnie ruszamy już w ramach prac Wojewódzkiego ZMP w Łodzi.

Zarząd Wojewódzki ZMP pracuje już we własnym budynku prey ul. Kopernika nr. 8 gdzie rozlokowane zostały już wszystkie Wydziały i Referaty Wojewódzkiego Zarządu. Przez korytarze przesunęło się już sporo koleżanek i kolegów z terenu. Związane jest to szczególnie z akcją kierowania młodzieży maturalnej na Wyższe Uczelnie.

Zarząd Wojewódzki ZMP wspólnie z miejscowym ZAMP. przystąpił do masowej akcji werbunkowej na Kurs Przedegzaminacyjny na Wyższe Uczelnie. Skład socjalny młodzieży studiującej na wyższych uczelniach łódzkich musi ulec radykalnej zmianie na korzyść młodzieży chłopsko-robotniczej.

Prace terenowe zaplanowane na sierpień ruszają również. Na terenie wszystkich powiatów naszego województwa w poszczególnych gminach organizowane będą „masówki młodzieżowe" o charakterze informacyjnym dotyczącym przebiegu Kongresu Zjednoczeniowego i Zlotu Młodzieżowego we Wrocławiu. Masówki te połączone będą z akcją występów artystycznych i imprezami rozrywkowymi organizowanymi przez miejscowe placówki terenowe ZMP.

Obecnie przystąpiono już do prac organizacyjnych nad normalnym i aktywnym funkcjonowaniem kół fabrycznych ZMP na terenie województwa co umożliwi nam szersze niż dotychczas przeprowadzenie V-go Etapu Młodzieżowego Wyścigu Pracy w fabrykach. Jeśli mowa o wyścigu pracy to podkreślić należy, że w planach Zarządu Wojewódzkiego na najbliższą przyszłość leży problem wyścigu pracy w rolnictwie.

Celem dania młodzieży odpowiedniego wychowania estetycznego i pięknej i kulturalnej rozrywki Zarząd Wojewódzki przystąpił do rozpracowywania problemu świetlic, oraz pracy świetlicowej. Ze szczególną troską Wydział Oświatowy Wojewódzkiego Zarządu zająć się ma akcją rozszerzenia i postawienia na odpowiednim poziomie bibliotek terenowych.

Ruszamy również ze sportem. Mobilizujemy do dalszych rozgrywek i treningów już istniejące i zaawansowane nasze kluby sportowe. Przygotowujemy wielką akcję mającą na celu wciągnięcie do sportu całych rzesz młodzieży żeńskiej i męskiej.

Z akcją tą ruszamy w najbliższym czasie szczególnie na odcinku wiejskim gdzie mamy bardzo wiele do zrobienia.

Ruszamy. Nasze twarde, stanowcze kroki w robocie organizacyjnej są zapowiedzią dalszych, mocniejszych jeszcze i dłuższych.

Ruszamy z całym rozmachem i młodzieńczym zapałem, z siłą i bojowością, z niezłomną wolą realizowania w życiu, Prawa Związku Młodzieży Polskiej i haseł oraz postulatów Deklaracji Ideowo-Programowej, która mówi: „Jesteśmy młodym pokoleniem Narodu Polskiego. Jesteśmy pierwszym pokoleniem Polski, które swą wiedzę, zapał i zdolności może zastosować w twórczej pracy dla narodu".

Młodzież świata obraduje

Jutro rozpoczyna w Warszawie swe obrady Międzynarodowa Konferencja Młodzieży Pracującej. Konferencja ta zajmie się podstawowymi zagadnieniami nurtującymi młodzież całego świata. Zajmie się ona przede wszystkim sprawą jedności młodzieży pracującej w walce o realizację jej żądań politycznych i ekonomicznych, w walce o pokój i niepodległość narodów. Konferencja zajmie się sytuacją ekonomiczną i społeczną młodzieży w różnych krajach, zanalizuje przyczyny tej sytuacji i wytyczy perspektywy walki o nowe życie. Konferencja zajmie się dalej takimi zagadnieniami jak: bezrobocie i nędza jako rezultat systemu ekonomicznego, możliwości i warunki pracy młodzieży w przemyśle i w innych dziedzinach gospodarki, młodzież w związkach zawodowych, zastosowanie zasady „równa placa za równą pracę" bez względu na wiek płeć i rasę, specjalne warunki pracy młodzieży wiejskiej i formy walki o zrealizowanie jej dążeń, udział młodzieży pracującej w kontroli produkcji i rozdziale dóbr.

Wiele miejsca poświęci również konferencja sprawie walki o zniesienie pracy małoletnich, rozwój ustawodawstwa społecznego, o opiekę nad zdrowiem młodych pracowników, o odpoczynek i umożliwienie dostępu do kultury.

Swe wnioski jak i uchwaloną Kartę Pracy Młodzieży S.F.M.D. przedłoży Światowej Federacji Związków Zawodowych i Radzie Społeczno Ekonomicznej O. N. Z.

Dla nas, dla młodzieży polskiej wielkim zaszczytem jest to, że konferencja odbywać się będzie w naszym kraju. Młodzież polska, która wywalczyła już sobie większość tych praw, o które młodzież innych krajów musi jeszcze walczyć, i która solidaryzuje się z nią w tej walce, z całą uwagą śledzić będzie obrady konferencji wierząc, że stanie się ona jeszcze jednym czynnikiem montującym jedność młodzieży świata w walce o postęp. o trwały pokój, o szczęście dla całej młodzieży.

F.

NA WCZASY

Ulicą Kopernika w kierunku Dworca Kaliskiego podąża grupa młodych chłopców i dziewcząt. Załadowane plecaki, zrolowane koce i laski turystyczne w rękach pozwalają przypuszczać, że ta młoda gromada wybiera się gdzieś „w świat", który w lipcowym słońcu jest tak pełen powabu. Istotnie, młoda ta grupa wyruszająca „w świat" jest gromadą młodzieży ZMP, która wyjeżdża na wczasy zorganizowane staraniem Młodzieżowej Wojewódzkiej Komisji Wczasów. I to nie byle gdzie wyjeżdża. Do samego Długopola nad Nysę! Na stare nasze piastowskie ziemie, pod samą czeską granicę. Twarze promienieją radością i szczęściem. Tyle słyszeli już przecież o Długopolu od swych poprzedników z ubiegłych turnusów. I oni zaznają obozowego życia, które ma w sobie tyle uroku i czaru. Chłopcy niosą jakieś tyczki, jakieś dziwne stojaki z poprzewiercanymi otworami. Każdy kto interesuje się choć trochę sportem, wie co to za rzeczy. To przyrządy do skoków. Bo wiedzieć należy, że na takim młodzieżowym obozie ZMP, sport to jedno z głównych obozowych zajęć. Sport, w którym można się wyżyć, który daje tyle wewnętrznego zadowolenia i nowych sił.

Tymczasem Dworzec Kaliski już blisko. Jeszcze parę chwil a „Długopolanie" lokują się już wygodnie w specjalnie zarezerwowanym dla nich wagonie. Każdy chce być przy oknie. Pociąg będzie ich wiózł przecież przez ziemie, na których wielu z tych młodych będzie dopiero poraz pierwszy. Więc ciekawość zrozumiała. Obok siebie w przedziałach siedzą dawni „Wiciarze", ZMW-owcy i OMTUR-owcy. Dziś już jedna rodzina, jedna wspólna brać organizacyjna — ZMP-owcy. Wspólne życie obozowe, wspólna praca i rozrywki zespoli ich jeszcze bardziej. Dwa tygodnie spędzone w uroczym zakątku ziemi polskiej nad Nysą utrwalą i ugruntują w nich miłość i przywiązanie do piękna ziemi polskiej, każą im ziemię tę poznawać i umacniać polskość na tym dziedzictwie Piastów.

Pociąg za chwilę ruszy. Komendant grupy wpędza do wagonu resztę „maruderów", którzy pragną skoczyć jeszcze „na piwo". Nie ma czasu. Dyżurny ruchu daje znak do odjazdu. Pociąg rusza wolno, miarowo. Z wagonu wczasowiczów bucha gromki, głośny śpiew. Ręce kiwają na pożegnanie koleżankom i kolegom, którzy pozostają. Do zobaczenia!

Pociąg mknie coraz szybciej. Coraz bardziej w dali pozostaje miasto spowite kłębami dymów, najeżone lasem kominów — Łódź, stolica polskiego proletariatu.

Na młodą ZMP-ową brać czekają góry, las i namioty, czeka zdrowe górskie powietrze, woda i słońce!

Jadą po nowe siły do nauki, do pracy. — Kierunek Długopole.

Oracz

Na półce z książkami

Dwa wydawnictwa „Wiedzy"

Po kilkutygodniowej przerwie wznawiamy nasz dział „Na półce z książkami" który będzie krótkim omówieniem tych książek które warto przeczytać. W naszej dzisiejszej rubryce omówimy dwa wydawnictwa „Wiedzy" — „Myszy i Ludzie", Johna Steinbecka i „Cervantes", Bruno Franka.

Pierwsza z tych książek zapoznaje nas z życiem robotników rolnych w Ameryce. Przedstawia ona nam ich niezniszczone marzenia o własnej fermie, hodowli krów, czy królików. Odsłania nam ona kurtynę zasłaniającą rzeczywistość amerykańską bajeczkmi o Fordzie czy Rockefellerze, który wzbogacił się dzięki swej pracy, stając się z czyścibuta czy chłopca na posyłki, milionerem. Bohaterami książki są: niedorozwinięty umysłowo Lennie i jego przyjaciel George. Treść książki znana jest bezwątpienia wielu kolegom z filmu pod tym samym tytułem. Książkę mimo jej pesymistycznego wydźwięku i nie wskazywania żadnych perspektyw wyjścia warto przeczytać.

„Cervantes", to opowieść o autorze „Don Kichota", jednej z najsłynniejszych książek świata. Poznajemy z niej życie Cervantesa bogate w szereg awanturniczych, nieraz bohaterskich przygód. Życie to, to droga wiodąca przez pracę nauczyciela języków, służbę wojskową, niewolnictwo, włóczęgę, zawód poborcy podatków do autorstwa „Don Kichota". Gdy przeczytamy tę ciekawie i barwnie napisaną książkę, łatwiej zrozumiemy „Don Kichota", książkę, w której poza koniecznymi chwytami kryje się „niemaskowana prawda, każdemu dostępna i zrozumiała", jak mówi Frank.

Tym nas nie zastraszą

Dnia 24 lipca nad ranem około godziny 4-ej, nad Pabianicami rozgorzała łuna pożaru. Płonął budynek organizacyjny dawnego ZWM przy ulicy Pułaskiego 36.

Płonął w czasie, gdy znaczna część młodzieży zorganizowanej z terenu Pabianic przebywała na Zlocie wrocławskim.

Płonął w czasie, gdy zjednoczona młodzież Pabianic we Wrocławiu deklarowała swą niezłomną wolę budowy i odbudowy kraju z ruin i zgliszcz wojennej zawieruchy. Wiadomo czyja ręka podkładała ogień pod budynek organizacyjny. Wiadomo spod jakiego znaku byli ludzie, którzy ogarnięci szałem dzikiej nienawiści w stosunku do wszystkiego co ludowe, co postępowe, co demokratyczne, tak niecnymi środkami próbują prowadzić z nami walkę. Zdemaskowali się raz jeszcze. Raz jeszcze pokazali swe prawdziwe oblicze, ujawnili swe właściwe im tylko metody i taktykę walki. Znamy ich z tego. Ich wyczyn w Pabianicach był podobny do bardzo wielu z niedawno minionej przeszłości. Ten ostatni świadczy o tym, że reakcja nie zaprzestała walki, że jeszcze jest, że działa.

Dla nich Kongres i Zlot wrocławski był jeszcze jednym zawodem, był jeszcze jednym potężnym ciosem, który wymierzyła w nich cała zjednoczona młodzież polska. Nie mieli na to żadnych kontrargumentów, żadnych innych środków sprzeciwu prócz ognia, który podłożyli pod budynek ZMP w Pabianicach. Tym nas jednak nie zastraszą! Tym nie zdołają w nas ugodzić. Przeciwnie. Ich wyczyn w Pabianicach umacnia w nas tylko wolę pracy, budowy i walki z nimi. My pracujemy, budujemy i tworzymy. Oni rujnują i palą. Dla nich powstająca i budująca się Polska Ludowa jest „koszmarnym widmem", które spędza im sen z powiek.

Nasza odpowiedź na ich wyczyn pabianicki jest jedna. Dom organizacyjny w Pabianicach odbudujemy! Odbudujemy go tak, jak odbudowaliśmy już wiele domów w Polsce zniszczonych ręką hitlerowskiego okupanta i pożogą wojenną. Odbudujemy go naszą własną pracą i wspólnym wysiłkiem. Uczynimy go większym i piękniejszym niż był. Bo taka jest nasza wola. Wola zorganizowanej młodzieży z terenu Pabianic i wola całej młodzieży ZMP z terenu województwa łódzkiego. Na terenie Pabianic już ukonstytuował się Komitet Odbudowy Domu Organizacyjnego, w skład którego oprócz przedstawicieli młodzieżowych wchodzą przedstawiciele władz miejskich, samorządowych i partyjnych. Za uchwałami tego Komitetu pójdą czyny. Pójdzie praca nad odbudową. Każda ofiarowana cegła, każdy najmniejszy przyczynek do odbudowy tego domu będzie realnym dowodem naszego wkładu w dzieło tworzenia.

A podpalacze spod znaku reakcji przekonają się raz jeszcze, że oblatujący tynk i gorejące części palonego przez nich domu spadły na nich właśnie. Przekonają się, że taką bronią z nami walczyć nie można, że to nie prowadzi do celu. Na każdy podobny akt gwałtu i terroru z ich strony my mamy gotową odpowiedź. Jak ona wygląda, tego przykładem będą dla nich Pabianice. Będzie to dla nich nasze mocne młodzieżowe — Memento!

G.

KOMUNIKAT

Zarząd Łódzki Z. M. P. komunikuje, że przyjmuje się zapisy do centralnej orkiestry dętej i chóru. Zapisy do orkiestry przyjmuje ob. Maniński we wtorki, czwartki i piątki w godzinach od 18-ej do 21-ej w lokalu Zarządu Łódzkiego Z. M. P., Pl. Zwycięstwa 13.

Zapisy do chóru przyjmuje w tym samym lokalu kol. Flis w środy i soboty w godzinach od 18-ej do 20-ej.

Kronika Piotrkowa

KOMU WINSZUJEMY

Sobota, 7 sierpnia 1948 r.
Dziś: Kajetana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Urząd Bezpieczeństwa Publiczn. 10-49
Powiatowa Komenda MO. — 13-14
Miejski Komisariat MO — 10-41
Straż Pożarna — 10-72
Ubezpieczalnia Społeczna — 11-13
Szpital św. Trójcy — 10-70

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje dr. Opala apteka Grabowskiego Plac Trybunalski Nr. 9.

DYŻURY LEKARSKIE

Pogotowie lekarskie — nocne telefony 11 — 13 od 21 — 7 rano.

W niedzielę i święta dyżur dzienny w szpitalu św. Trójcy.

Redakcja i Administracja „Głosu Piotrkowskiego"
Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego nr 26. Telefon 15-40

Administracja czynna od godz. 8 do godz. 16, w soboty od godz. 8 do 13.

Konto czekowe redakcji „Głosu Piotrkowskiego": Komunalna Kasa Oszczędności w Piotrkowie nr 425.

Współzawodnictwo pracy hutników

Specjalne warunki pracy w hutach szklanych, podlegających Północnemu Zjednoczeniu Przemysłu Szklarskiego, wymagały dokładnego opracowania wa runków współzawodnictwa pracy w poszczególnych hutach. Obecnie zakończono już przygotowanie projektów i regulaminów dla całego przemysłu szklar skiego i wyłoniono specjalne komisje, które w przyszłym tygodniu zorganizują planowe współzawodnictwo w hutach. Tak więc słuszne żądania hutników o organizację współzawodnictwa zostały wreszcie uwzględnione.

Ponieważ huty piotrkowskie produkują wysokie gatunki szkła eksportowego, specjalne miejsce w współzawodnictwie zajmie jakość produkowanych towarów. Opracowano już w Zjednoczeniu odpowiednie premie, które zwiększą o wiele procent zarobki poszczególnych robotników i robotnic. Współzawodnictwo obejmować będzie poszczególne zmiany, warsztaty i maszyny. O ile huta wykaże dobre wyniki zespołowe, załoga huty będzie mogła współzawodniczyć z inną hutą, dzięki czemu premiowanie obejmie wszystkich pracowników danego zakładu.

W najbliższym czasie odbędą się wybory do Podkomisji Współzawodnictwa Pracy w każdej hucie.

W sobotę, dnia 7 bm. o godz. 14-ej odbędzie się zebranie informacyjne w Zjednoczeniu dla przedstawicieli poszczególnych załóg fabrycznych, na którym **omówione zostaną wszystkie sprawy związane z współzawodnictwem pracy w hutach piotrkowskich.**

Z miasta i z powiatu

Moszczenica: Po niemieckim fabrykancie Enderze pozostała w Moszczenicy resztówka wraz z licznymi zabudowaniami. Mieszkańcy Moszczenicy postanowili wyremontować znajdujący się na terenie majątku pałacyk i oddać go na szkołę. Przypuszczalnie remont kosztować będzie około miliona złotych.

Zły stan drogi do Rękoraja z Moszczenicy uniemożliwiał samochodom, a nawet i furmankom dojazd do autostrady łódzkiej. Trzeba było objeżdżać Piotrków, nakładać kilkanaście kilometrów, aby dojechać do Łodzi. Dzięki pomocy całej gromady oraz fabryki bawełnianej w Moszczenicy kończy się prace nad remontem tej drogi. Długość drogi wyniesie około 5 kilometrów.

Bełchatów: Uruchomiona przed niedawnym czasem betoniarnia wiejska rozwija się coraz pomyślniej. Najlepszym tego dowodem jest przekroczenie nakreślonego planu o 20 procent. Więk szość zamówień wykonuje się dla Zarządu Miejskiego w związku z odbudową miasta oraz regulacją i uporządkowaniem ulic.

Grabica: We wsi Majdany w mieszkaniu ob. Piotra Misztala wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej szybko ugaszono. Pastwą ognia padły: znajdująca się w mieszkaniu pierzyna,, koce, ubrania i zegarki wartości około 25 tysięcy złotych. Dom nie został mocno uszkodzony.

Przyczyny pożaru — dotąd nie ustalone.

Rozprza: w Łochyńsku koło Rozprzy wykańcza się nowocześnie urządzony powiatowy przytułek dla starców i kalek. Znajdzie w tym budynku pomieszczenie około 100 osób. Budowę finansuje Wydział Powiatowy oraz Powiatowa Rada Narodowa.

Milejów: Ukończono już zwózkę kamienia na ostatni odcinek drogi z Mi lejowa do Lubienia. Jeszcze w bieżącym roku rozpocznie się budowa szosy na pięciokilometrowym odcinku.

Wadlew: Dnia 15 bm. w gminie Wa dlew we wsi Głupice urządzone będą uroczyste dożynki, na które przybędą z Piotrkowa władze starościńskie oraz działacze społeczni i ludowi. Stroną artystyczną dożynek zajmą się uczniowie miejscowej Szkoły Rolniczej.

Sulejów: W ostatnich dniach przyjechała na Podklasztorze specjalna Ko misja Ministerialna celem zapoznania się z obecnym stanem prac restauracyjnych.

Jak wynika z zestawień rachunkowych, wydatkowano dotychczas przeszło 12 milionów złotych na przywrócenie klasztorowi pierwotnego wyglądu. Obecnie kończy się budowę schroniska turystycznego oraz odkopuje podziemne korytarze. Z cmentarza kościelnego wywieziono kilkaset fur gruzu, dzięki czemu odsłonięto fundamenty i mury okólne.

Rozbudowa szpitala

W tych dniach udaje się do Wydziału Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego, kilkuosobowa delegacja członków Prezydium Rady Narodowej, celem ostatecznego omówienia spraw związanych z tzw. „koordynacją lecznictwa", a przede wszystkim celem podjęcia sum na rozbudowę szpitala Św. Trójcy w Piotrkowie.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu omawiana była sprawa rozbudowy szpitala, który nie może obecnie pomieścić chorych. Największą troską jest sprawa wydzielenia oddziału dziecięcego, którego do dziś nie ma w Piotrkowie.

Ponieważ Wojewódzka Rada Narodowa przeznaczyła na ten cel dwa miliony złotych, postanowiono pieniądze podjąć i jak najszybciej przystąpić do rozbudowy szpitala, mając na względzie przede wszystkim oddział dziecięcy. Prócz tego, kosztem około trzystu tys. zł. zakupione zostaną nowe narzędzia chirurgiczne dla oddziału ginekologicznego.

W związku z rozbudową szpitala, przewiduje się usunięcie zabudowań gospodarczych z sąsiedztwa głównego budynku oraz przedzielenie sal w ten sposób, aby dostosować je do nadbudowanego drugiego piętra. Celem wyposażenia nowego oddziału, zakupione zostaną meble i urządzenia na razie na sumę 300 tys. zł. Plany rozbudowy szpitala sporządził architekt miejski inż. B. Kłopotowski.

Straż wartownicza strzeże dobytku mieszkańców

Niejeden z mieszkańców Piotrkowa nie wie o tym, że podczas, gdy miasto odpoczywa, nocą krążą po ulicach patrole „Straży Wartowniczo - Kluczowej". Kilkudziesięciu strażników od godz. 22-ej aż do godz. 5-ej rano strzeże mieszkań, sklepów, warsztatów i za kładów przemysłowych. Jednakowo umundurowani i uzbrojeni ludzie pełnią bardzo ciężką i odpowiedzialną służbę, czuwając nad całością dobytku obywateli. Większość z nich posiada odpowiednie kwalifkacje i przeszkolenie. Dzięki ich czujności znacznie zmalała liczba kradzieży nocnych

Współdziałając z Milicją Obywatelską strażnicy przyczynili się do schwytania wielu notorycznych złodziei. Przez krótki okres działalności — od marca b.r. — straż udaremniła już kilkadziesiąt kradzieży.

Z rozmowy z jednym ze strażników dowiadujemy się, że podobna straż istniała już w Piotrkowie przed wojną — od 1934 roku do chwili wybuchu wojny. Każdy patrol ma wyznaczony odpowiedni rejon i musi sprawdzić stan bezpieczeństwa określonych obiektów. W ostatnich czasach najwięcej kłopotów przysparzają strażnikom złodzieje, grasujący po ogrodach, kurnikach oraz strychach. Większość jednak złodziejaszków kończy swoje wypady w areszcie milicyjnym

Jak zginął gajowy Maszewski

W dniu 1 bm. podaliśmy naszym Czytelnikom wiadomość o odnalezieniu zwłok zaginionego przed niedawnym czasem gajowego Maszewskiego. Zwłoki znaleziono między Stokiem a Łęką, zakopane na głębokości 3 m. Dla zatarcia śladów zbrodniarze miejsce to zarzucili ściętymi gałęziami. W wyniku dochodzenia okazało się, że oprawcy najpierw powiesili gajowego za nogi, a dopiero potem odebrali mu życie uderzeniami drewnianych kijów. Maszewski zostawił żonę z pięciorgiem dzieci oraz rodziców staruszków.

Morderstwo to wstrząsnęło do głębi okoliczną ludnością. Jest to już trzeci gajowy, który ginie w tych lasach. Władze prowadzą energiczne śledztwo celem schwytania sprawców zbrodni i przykładnego ich ukarania.

Ogłoszenia drobne

Odpowiedzi Redakcji

Gimnazjalista. Zapisy na wszystkie wyższe uczelnie łódzkie rozpoczną się z dniem 16 sierpnia i trwać będą do dnia 28 sierpnia. Jedynie Szkoła Główna Handlowa przyjmuje już zapisy od dnia 1 bm. Uniwersytet Łódzki posiada następujące Wydziały: Humanistyczny, Matematyczno-Przyrodniczy, Prawno-Ekonomiczny, Lekarski Stomatologiczny i Farmaceutyczny.

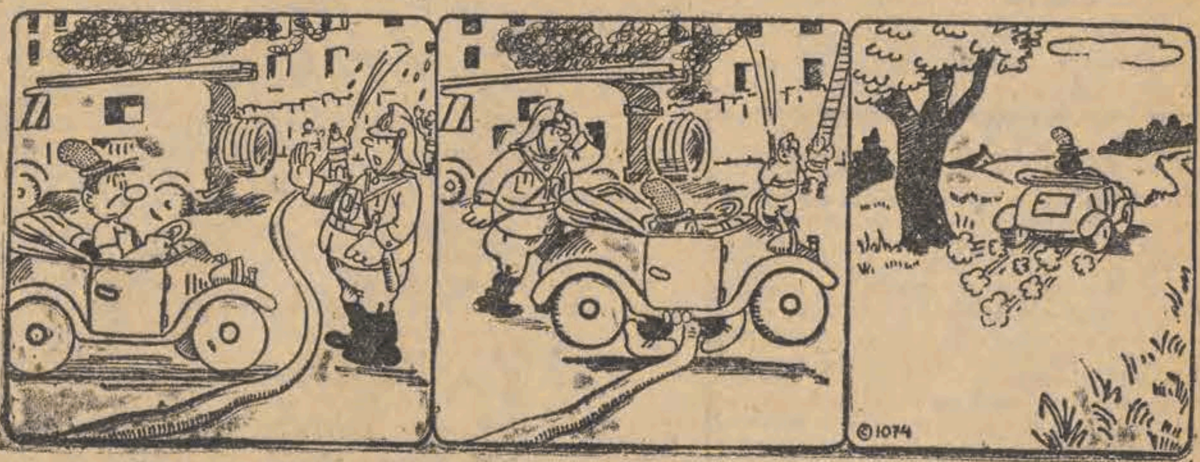
Politechnika Łódzka przyjmuje zapisy na Wydziały: Mechaniczny, Chemiczny, Włókienniczy. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego wymaga egzaminów od wszystkich licealistów. Egzaminy odbędą się w czasie od 27 września do 3 października, dodatkowe od 11 do 23 października.

Tow. Zbigniew P. W sprawie przez Was poruszanej ukaże się w tych dniach obszerny artykuł, omawiający dokładnie już przyjęte projekty. Biuro Planowania Powszechnego mieści się przy ulicy Sienkiewicza nr 14. Kierownikiem jest inż. Budlewski.

Stały Czytelnik. Wymienione książki w języku rosyjskim otrzymać można w Łodzi w księgarni Sp. Wyd. „Książka", przy ul. Piotrkowskiej nr 86.

Historyk. Pierwotna nazwa Wolborza brzmiała „Wojbórz" od prawiecznego grodu kasztelańskiego. Prawa miasta nabył Wolbórz w połowie XIII w. Bliższych informacji udzieli Polskie Towarzystwo Krajoznawcze przy ul. Słowackiego nr 7.

Przygody Jasia Wiercipięty



Stać, wąż leży! — Jest rada! — Odjazd!

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-[illegible] Nie odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55 tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. R. S. W. 14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31.„Prasa". Administracja nie przyjmuje odpow

TEATRY

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś w sobotę premiera — i dni następne o godz. 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA", operetka w 3-c aktach J. Gilbeerta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

GOŚCINNE WYSTĘPY KRAKOWSKIEGO „TEATRU POWSZECHNEGO" W ŁODZI

Dziś o godz. 19,30 w Teatrze Powszechnym przy ul. 11 Listopada 21. gościnne występy doskonałego zespołu teatru krakowskiego w arcywesołej sztuce G. Zapolskiej p. t.: „Żabusia". Na czele zespołu w roli tytułowej Irena Górska, znana w Łodzi z występów w „Uczniu Diabła", „Lekkomyślnej Siostrze" i t. d. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej wybitnej artystki młodego pokolenia. Pełna dowcipu i czaru „Żabusia" wywołuje huragany oklasków rozbawionej widowni. Obok Górskiej występują znani artyści scen krakowskich i warszawskich: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus, Z. Kęstowicz.

Teatr „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Ludwika Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatnie dni sztuki „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną EICHLERÓWNĄ w roli tytułowej.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. telefon 123-02.

LETNI TEATR „OSA"
Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna". **H. Makowska** w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „W imię życia"
godz. 18, 20.30; w niedz. 15.30.
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 16, 18.30, 21; w niedz. 13.30.
BAJKA — „Siódma zasłona"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.
GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przeniesiono do kina „Hel".
HEL — „800-lecie Moskwy"
godz. 16, 18, 20 w niedz. 14.
HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 24"
godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.
MUZA — „Bitwa o szyny"
godz. 18, 20, w niedz. 16.
POLONIA — „W pogoni za mężem"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Postrach mórz"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30
ROBOTNIK — „Wakacje"
dodatek: Przegląd Sportowy Nr 8
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
ROMA — „Zagubione dni"
godz. 18, 20, w niedz. 15.30
REKORD — „Gasnący płomień"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30
STYLOWY — Melodia Serc"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Monsieur La Souris"
godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30.
TĘCZA — „Dragonwyck"
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu"
godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.
WISŁA — „Moja miła"
godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej"
godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

Półfinaliści turnieju piłkarskiego

Do półfinału olimpijskiego turnieju piłki nożnej zakwalifikowały się cztery zespoły: Dania (po zwycięstwie nad Włochami 5:3), Szwecja (po zwycięstwie nad Koreą 12:0), Jugosławia (po zwycięstwie nad Turcją 3:1) i Anglia (po zwycięstwie nad Francją 1:0).

Losowania półfinału przyniosły następujące zestawienie drużyn: 10 sierpnia na stadionie w Wembley Dania grać będzie ze Szwecją (sędzia Boardman — Anglia), a w dzień później — 11 sierpnia również na głównym stadionie w Wembley spotka się Jugosławia z Anglią (sędzia Holender Vancermeer).

Panuje przekonanie, że mecz Dania — Szwecja jest właściwie finałem turnieju, a zwycięzca jego będzie mistrzem olimpijskim.

Ze sportu



OLYMPIADA - OLYMPIADA!

Polacy jakoś się nie dają...

Dalsze wyniki naszych dziesięcioboistów w Londynie

Londyn.

Klasyfikacja po 6-ciu konkurencjach 10-cioboju (jako 6-tą konkurencję rozegrano bieg na 110 mtr. przez płotki) przedstawia się następująco:

1) Simons (USA) 4739 pkt., 2) Heinrich (Francja) 4713 pkt., 3) Mathias (USA) 4666 pkt., 4) Kistenmacher (Argentyna) 4633 pkt., 5) Mullins (Australia) 4613 pkt., 6) Mondschein (USA) — 4509 pkt.

W biegu na 110 mtr. przez płotki Adamczyk który startował w 1-szy przedbiegu zajął trzecie miejsce z wynikiem 15,8 sek., — 804 pkt. Gierutto zajął w swoim przedbiegu drugie miejsce w czasie 17,0 sek., Kuźmicki osiągnął czas 17,8 sek.

Po 6-ciu konkurencjach Adamczyk zajmował w klasyfikacji ogólnej siódme miejsce, mając 4493 pkt.

Siódma konkurencja 10-cioboju — rzut dyskiem zakończyła się sukcesem Polaka Gierutty który wynikiem 41,80 m. zajął drugie miejsce. Drugi z zawodników polskich Adamczyk uzyskał wynik 39,11 m. — 686 pkt. Kuźmicki osiągnął rzut 38,06 mtr. — 655 pkt. Klasyfikacja rzutu dyskiem: — 1) Mathias (USA) 44,00 mtr 834 4pkt., 2) Gierutto (Polska) 41,80 mtr. 765 pkt., 3) Dayer (Belgia) 41,54 mtr. 757 pkt., 4) Kistenmacher (Argentyna) 41,11 mtr. 744 pkt. 5) Staven (Norwegia) 41,06 mtr. 743 pkt., 6) Heinrich (Francja) 40,94 mtr. 739 pkt.

Po siedmiu konkurencjach 10-cioboju klasyfikacja przedstawiała się następująco: 1) Mathias (USA) — 5500 pkt., 2) Heinrich (Francja) 5452 pkt., 3) Kistenmacher (Argentyna) 5387, 4) Simons (USA) 5248 pkt., 5) Mondschein (USA) 5183 pkt., 6) Adamczyk (Polska) 5178 p.

W siódmej konkurencji 10-cioboju w rzucie dyskiem Adamczyk miał trzeci rzut około 43 m minimalnie przekroczony. Konkurencje odbywały się w ciężkich warunkach — podczas deszczu.

Jako ósmą konkurencję rozegrano skok o tyczce, który zakończył się zwycięstwem Amerykanina Mondscheina wynikiem 3,50 mtr. Drugim i trzecim miejscem podzielili się Amerykanin Simons i Polak Adamczyk, którzy uzyskali po 3.40 m. Przy skoku 3.50 mtr. Adamczyk nieznacznie zrzucił poprzeczkę.

Oszczep: Gierutto 51,06 m., Adamczyk 43,70 mtr. Kuźmicki 47,34 mtr. — 1500 mtr.: Adamczyk 5:01,4 min., Gierutto 5:17,8, Kuźmicki 4:41,8 min.

Eriksson bije Stranda
w finale biegu na 1500 m.

Londyn, 6. VIII.

Finał biegu na 1.500 mtr. uważany był za jedną z najciekawszych konkurencji Igrzysk. Stu procentowym faworytem był tutaj rekordzista świata na tym dystansie Szwed Strand, przybył on jednak na metę na drugim miejscu, dając się wyprzedzić rodakowi Erikssonowi, który zwyciężył w czasie 3:49,8 min.

Bieg odbywał się podczas deszczu, co spowodowało uzyskanie na ogół słabych wyników. Rekord olimpijski wynoszący 3:47,8 min nie został pobity.

Finał: 1) Eriksson (Szwecja) 3:49,8 min., 2) Strand (Szwecja) 3:50,4 min., 3) Sliykhuis (Holandia) 3:50,4 min., 4) Cevona (Czechosłowacja) 3:51,2 min., 5) Bergkvist (Szwecja) 3:52,2, 6) Nankeville (Anglia) 3:52,6 min.

Francuz Hansenne przybył dopiero na 11-tym miejscu.

Szermierze przegrywają
z Węgrami 6:10

Spotkanie szermiercze w szpadzie Polska — Węgry, które było eliminacją do półfinałów, zakończyło się zwycięstwem Węgier 10:6.

Z Polaków najlepiej zaprezentowali się Zaczyk i Karwicki. Zaczyk i Karwicki pokonali mistrza bałkańskiego Rerricha.

Blankers-Koen
zdobywa trzeci złoty medal

Finał biegu na 200 mtr. w konkurencji żeńskiej zakończył się sukcesem faworytki Blankers-Koen. Znakomita sprinterka zdobyła dzięki temu zwycięstwu 3-ci złoty medal na obecnej olimpiadzie.

Finał: 1) Blankers-Koen (Holandia) 24,4 sek., 2) Williamson (Anglia) 25,1 sek., 3) Patterson (USA) 25,2 sek.

Zamiast na Olimpiadę - do więzienia
Stella Walsh przyłapana na kradzieży futer

Stanisława Walasiewiczówna vel Stella Walsh, była mistrzyni olimpijska w biegu na 100 metrów, smutnie zakończyła swą karierę sportową. Jak donoszą z Ameryki Stella Walsh (Walasiewiczówna otrzymała obywatelstwo amerykańskie) została przyłapana na kradzieży futer i zamiast reprezentować USA na olimpiadzie powędrowała za kratki.

Walsh skazana został na dwa i pół roku więzienia.

„Bob" Kucharski w Łodzi!
Fundator „Złotych Nagród" na wyścig kolarski ś.p. Jaskólskiego od kilku już dni przebywa w swoim rodzinnym mieście

W gorączce olimpijskiej zapomina się często o wielu wydarzeniach w życiu sportowym samej Łodzi. Wczoraj dowiedzieliśmy się przypadkowo o przyjeździe do Łodzi znanego zapewne dobrze wszystkim sportowcom, a zwłaszcza kolarzom — „Boba" Kucharskiego, fundatora pięknych nagród na doroczny wyścig kolarski „Wimy" imienia śp. Jaskólskiego.



WCZESNYM RANKIEM

Wczesnym rankiem niemal z pierwszym świergotem zbudzonych ze snu ptaków, aby nie być wyprzedzonym przez innych, udajemy się uzbrojeni w komplet ostro zaostrzonych ołówków na ul. Sienkiewicza, gdzie mieszkają rodzice Kucharskiego. Drzwi otwiera nam szczupły, średniego wzrostu mężczyzna w którym poznajemy przybysza zza oceanu. Zdradza go przede wszystkim jego akcent.

Kucharski przyjechał do Łodzi zupełnie niespodziewanie na pogrzeb ojca, który zmarł nagle na udar serca. Przy rannym śniadaniu wspominamy dawne, przedwojenne czasy.

— Łódź zupełnie się nie zmieniła — zauważa Kucharski, — ale Warszawa zrobiła na mnie straszne wrażenie. Amerykanie nie mają pojęcia o ogromie jej zniszczeń.

Rozmowę o sporcie rozpoczynamy od kolarstwa.

ROZPOCZYNAMY OD KOLARSTWA

— W Ameryce kolarstwo — mówi pan Czesław — stoi na niższym poziomie od innych dyscyplin. Kolarstwo nie cieszy się takim zainteresowaniem, jak boks, czy lekkoatletyka, ale i tu trafiają się wybitne jednostki. Mam nawet przyjaciela, który obecnie będzie bronił barw USA na Olimpiadzie w Londynie w wyścigu szosowym — jest nim Traviani, którego ojciec był niegdyś mistrzem Włoch.

Podczas swego krótkiego pobytu w Łodzi i pomimo wielu spraw prywatnych Kucharski znalazł trochę czasu, i był na wyścigach w Łodzi, organizowanych przez KS Partyzant.

BEK NAJLEPSZY

— Który z naszych kolarzy najbardziej się panu podobał? — pytamy.

— Najlepszy był Bek, co do tego niema chyba dwóch zdań. To jedyny kolarz, który jeździ z głową. Szkoda tylko, że się taki talent marnuje. Bekowi potrzebne są wyjazdy za granicę i jak najczęstsze starty w konkurencji międzynarodowej. Podobał mi się również Gabrych.

— A co nam pan powie o Pietraszewskim?

— Pietraszewskiego nie widziałem na szosie, trudno mi więc coś powiedzieć, w każdym bądź razie nie ulega wątpliwości, że to kolarz nieprzeciętnej wartości, musi tylko więcej dbać o rower. Rower nie powinien mieć defektów..

— Sprzęt powojenny nie jest pierwszej jakości — wtrącamy na usprawiedliwienie Lutka, ale Kucharski nie chce o tym słuchać.

— Przynajmniej na wyścigi rower powinien być tak przygotowany, aby pomimo nienajlepszego sprzętu wytrzymał próbę. To można osiągnąć, tylko trzeba więcej dbać o niego.

W AMERYCE AMATORZY WYKRĘCAJĄ 11,5 SEK.

— W Ameryce nasi sprinterzy Kupczak i Bek nie odegraliby poważniejszej roli — ciągnie dalej nasz rozmówca. — Amatorzy nas wykręcają na drewnianych wprawdzie torach przeciętne czasy około 11,5 sek. na 200 mtr.

Pozostawiamy na razie kolarzy w spokoju i pytamy o naszych sportowców przebywających w Ameryce.. Kucharski jest przyjacielem Chmielewskiego, w pierwszym więc rzędzie pytamy o niego.

TAJEMNICA PORAŻEK CHMIELEWSKIEGO

— Z Chmielewskim widuję się bardzo często — mówi Kucharski. Heniek przegrywa walki nie dlatego, że jest już słaby, a z powodu swego oka. Blizna nad okiem, sięgająca prawie do ucha, za każdym niemal razem otwiera mu się i przegrywa przez k. o. techniczne. Chmielewski nie walczył przez cały rok 1946, bo chciał wyleczyć swoją kontuzję, ale to nie pomogło. Ostatnią walkę miał Chmielewski w Porto Rico z Basorą i przegrał ją jak wszystkie przez k. o. techniczne. Besora jednak jest na trzecim miejscu na liście amerykańskiej.

— Żal mi tego chłopa — wtrąca nasz miły rozmówca — gdyż znajduje się on w formie niemal życiowej. W każdym bądź razie w Polsce nikt by mu nie dorównał. Zobaczycie zresztą może sami...

CHMIELEWSKI CHCE WALCZYĆ W POLSCE

— Chmielewski — mówi Kucharski — robi starania, aby pozwolono mu przyjechać do Polski i stoczyć kilka walk pokazowych. Jeżeli mu się to uda, to przyjedziemy razem. Podróż z Ameryki do Europy nie trwa teraz długo. Drogę Nowy Jork — Londyn odbyć można drogą powietrzną w ciągu 12-tu godzin.

Kucharski — jak się dowiadujemy, — był na meczu Louis — Walcott.

— Louis jest nadal bezkonkurencyjny — mówi, — ale Walcott może być godnym jego następcą.

WALCOTT SZEŚĆ LAT TEMU BYŁ... ŚMIECIARZEM.

Ciekawa jest kariera Walcotta. Walcott 6 lat temu był śmieciarzem w Nowym Jorku. Mając na utrzymaniu dość liczną rodzinę (6-cioro dzieci), chciał dorobić sobie sparringami i pragnął stać się sparringpartnerem czarnego bombardiera. Louis jednak uważał go za słabego partnera dla siebie i nie chciał skorzystać z jego usług. Za 6 lat spotkał się z nim w ringu i był nawet na deskach.

— Walcott jednak nigdy nie będzie pięściarzem tej klasy co Louis — kończy Kucharski.

Na zakończenie naszej rozmowy pytamy się jeszcze Kucharskiego o bokserską reprezentację USA na Olimpiadzie. Jak ją ocenia i czy Amerykanie zdobędą wszystkie medale olimpijskie?

BOKSERSKA REPREZENTACJA OLIMPIJSKA USA NIE JEST NAJSILNIEJSZA

— Chyba nie — mówi Kucharski. Ameryka nie wysłała swych najlepszych bokserów — amatorów, bo w Londynie byłoby ciemno jak w nocy, gdyż trzebaby było wysłać samych Murzynów. W reprezentacji USA jest wielu więc młodych mało doświadczonych chłopców, ale za to białych.

U drzwi wejściowych rozlega się dzwonek. Rozmowę, którą moglibyśmy kontynuować jeszcze kilka godzin musimy przerwać, gdyż Kucharskiego otacza grono przybyłych znajomych i przyjaciół.

Z. Kr.

Wszyscy jedziemy do Helenowa

Dzisiaj w Helenowie rozpoczynają się dwudniowe zawody kolarskie o programie olimpijskim o puchar P. Z. Kol.

Początek zawodów w sobotę o godzinie 17-tej, w niedzielę o godz. 15-tej.

Przedsprzedaż biletów w spółdzielni „Szklarz" ul. Stalina 21.

D-028500